

Przedsiębiorczość wiejska

CENTRUM DORADZTWA ROLNICZEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE



KSZTAŁTUJEMY PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI

Przedsiębiorczość

Zwierzęta gospodarskie mogą być również źródłem doznań wizualnych, dotykowych, wyzwalając wiele pozytywnych emocji i nieść pomoc ludziom wymagającym wsparcia. Również zachowanie ludzi ma duży wpływ na reakcje behawioralne zwierząt.

Rozmowa kwartału

Inspirująca rozmowa z kobietą pełną pasji, pomysłów, marzeń i zacięcia do nowych wyzwań. O tym jak można zmieniać życie realizując swoje marzenia, rzucając się na głęboką wodę.

Rolnictwo

Rolnictwo ekologiczne to najbardziej przyjazny dla środowiska system gospodarowania. Prowadzona w taki sposób produkcja rolnicza zapewnia najodpowiedniejsze praktyki dla środowiska.



Wydawca:

Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie
Oddział w Krakowie
ul. Meiselsa 1
31-063 Kraków

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny

Michał Wnęk

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

Klaudia Kieljan
Andżelika Wdowicz
Grzegorz Cetner
Karolina Boba
Łukasz Pieczyrak

Sam. Stanowisko ds. Systemów Produkcji Rolnej

Joachim Kempka

Sam. stanowisko ds. ekonomiki i zarządzania gospodarstwem

Rafał Galiak

Skład i opracowanie graficzne:

Zespół Promocji i Wydawnictw

Krzysztof Kucia, Piotr Tatar

ISSN

2299-6966

Zamieszczane w biuletynie artykuły odzwierciedlają poglądy autorów, a Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykorzystanie zawartych w niej informacji.

Fotografie: Elżbieta Lenart, Rafał Galiak, J. Skudlarski/magazyn.brandsit.pl, freepic.com.pl, Five Cell/Yassen Hristov





SPIS TREŚCI:

ROZMOWA KWARTAŁU

Pokażę że można inaczej! 4

PRAWO I FINANSE

Czy wypłata środków z KPO przyspieszy? 12

ROLNICTWO

Rolnictwo 1.0 - 4.0 14

Rolnictwo ekologiczne w Polsce 17

Szarłat – zboże XXI wieku 20

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

**Działania terapeutyczne z udziałem zwierząt gospodarskich
na przykładzie Szwecji 22**

Europejski Kongres LEADER 2023 26

**Czy nowe trendy łączenia usług i branż pojawią się
na polskiej wsi? 28**



Pokażę że można inaczej!

Inspirująca rozmowa z kobietą pełną pasji, pomysłów, marzeń i zacięcia do nowych wyzwań. O tym jak można zmieniać życie realizując swoje marzenia, rzucając się na głęboką wodę. Czy piękny dom pod miastem z małym ogródkiem musi być szczytem marzeń? Elżbieta Lenart, rolniczka z zamiłowania, ogrodniczka z wykształcenia, edukatorka z chęci zmieniania swojego najbliższego otoczenia na lepsze opowie swoją historię, która mam nadzieję będzie zachętą do podejmowania odważnych decyzji.

- Mówisz o sobie, że zawsze chciałaś być rolniczką, że lata temu, na twardej podhalańskiej ziemi zrodziło się marzenie, by być gospodarzem samowystarczalnego gospodarstwa. Jak dojrzewa się do takiej decyzji?

Wychowałam się w domu wielorodzinnym z ogródkiem. Okolice w której dorastałam była kiedyś zapleczem gospodarczym dzisiejszego Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego. Osobiście nie widziałam jak to funkcjonowało, ale sporo opowiadał stary sąsiad. Tu gdzie mieliśmy garaż, była kiedyś stajnia dla koni. W budynku obok hodowano świnię. Do dziś są pozostałości po szklarniach. Puste pola były pastwiskami dla zwierząt. Dzisiejsza Stacja Kontroli Pojazdów była kiedyś młynem napędzanym przez wodę płynącą nieopodal Zakopianki. Z mojego okna rozpościerał się widok na niewielki kurnik oraz kilka drzew i krzewów owocowych rodzących piękne plony. Dalej już tylko lasy i zagajniki, w których co roku wychowywały się nowe pokolenia saren, żab i dzięciołów. To właśnie w tych lasach, nad brzegiem Zakopianki i dalej w górę potoku Gubałowskiego oraz na stokach Kotelniczych uczyłam się obcowania z naturą, to tu poznawałam gatunki roślin zielarskich, zbierałam grzyby i obserwowałam zwierzęta.

Dziś nie ma już zagajników, łąk, pastwisk, stajni, świniarnia wkrótce zostanie zburzona, kurnik zrównano z ziemią, drzewa i krzewy owocowe wycięto...

- Zakopane kojarzy się większości ludziom z turystyką, pieszymi wycieczkami a nie z rolnictwem.

Życie w mieście turystycznym nie jest łatwe. Tu wszędzie są ludzie, różni ludzie, z różną kulturą osobistą i intencjami. Samo miasto jest co tu dużo mówić, nastawione na konsumpcjonizm. Jako młoda osoba nie chciałam tak żyć. Pędzić do pracy na etat aby zarabiać pieniądze, które następnie wydam na mieście na rzeczy, które są mi niepotrzebne, a to wszystko po to, by zaimponować ludziom, których nie znam lub których nie lubię. Bardzo chciałam wskrzesić gospodarkę, przy której się wychowywałam. Od najmłodszych lat dbałam o ogród, próbowałam uprawiać warzywa, przycinałam drzewa owocowe, formowałam żywopłoty i meblowałam kurnik, chociaż rodzice nigdy nie zgodzili się, bym trzymała kury.

Podhalańska ziemia jest twarda, skalista, a tutejszy klimat nie sprzyja ogrodnictwu. Bardzo chciałam się wykształcić tak, by wiedzieć co zrobić, by mimo wszystko udało się być tutaj gospodarzem.

Postawiłam więc na Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, kierunek ogrodnictwo, specjalność rośliny lecznicze i prozdrowotne. W tym wszystkim niestety nie przewidziałam

jednego. My nigdy nie byliśmy właścicielami tej ziemi. Podczas gdy ja zdobywałam wiedzę, właściciel byłego gospodarstwa powoli sprzedawał ziemię deweloperom.

Dziś nie ma już zagajników, łąk, pastwisk, stajni, świniańnia wkrótce zostanie zburzona, kurnik zrównano z ziemią, drzewa i krzewy owocowe wycięto. Miejsce, w którym uczyłam się ogrodnictwa teraz jest parkingiem. Śpiewające drozdy i kosy nie lęgną się już w budkach lęgowych, bo nie ma wielkich i starych olch czarnych. Nie przychodzą sarny. Wykarczowano olbrzymie i zawsze kwitnące bzy lilaki. Nie wiem jak sytuacja nad brzegiem rzeki, bo postawiono płoty uniemożliwiające swobodne wędrówki...

- Spełnianie swoich marzeń to coś wspaniałego, w końcu udało się znaleźć swoje miejsce.

Jeszcze na studiach zawsze mówiłam, że chcę wrócić do siebie. Ale teraz nie było do czego wracać. Wraz z mężem ruszyliśmy w jego stronę do województwa łódzkiego, by osiedlić się w mieście. Tam też prowadziliśmy typowo miejskie życie: mieszkanie w bloku, zakupy w markecie, spacer do galerii. Mąż pracował w zawodzie (zootechnik), a ja znalazłam zajęcie w kulturze, bo z kulturą również zawsze byłam za pan brat. Wśród mieszkańców prowadziłam zajęcia dydaktyczne z zakresu tkactwa i filcowania, bo bardzo lubię się z wełną. W ofertę edukacyjną wpłatałam też wykłady edukacyjne z zakresu prozdrowotności roślin, prowadziłam zajęcia hortiterapeutyczne, a w lokalnej telewizji miałam autorski program o ogródkach działkowych.

Życie w mieście mimo wszystko nie dostarczało mi radości. Zawsze brakowało mi przestrzeni - ciszy, czystego powietrza, smaku prawdziwego jedzenia, możliwości zanurzenia dłoni i dotknięcia ziemi. Szczególnie doświadczyłam tej tęsknoty później, gdy zostałam mamą. Zupełnie nie potrafiłam się odnaleźć w tej sytuacji. Ja wychowałam się w ogrodzie, a później już samodzielnie eksplorowałam okolicę. W mieście kręciłam się z dziecięcym wózkiem bez celu po osiedlu zaliczając kolejne place zabaw. Zupełnie jakbym wyprowadzała więźnia na spaceriak otoczony płotem, a to wszystko pod ścisłą obserwacją innych mam, które łapią się za głowę w momencie, gdy pozwalam własnemu dziecku utapiać się w błocie.

Coraz chętniej uciekaliśmy na spacer do lasu. Bardzo lubiliśmy przebywać w pobliżu Zalewu Sulejowskiego. Ale to zawsze był tylko spacer, i to jeszcze taki spacer, że trzeba było wyjechać samochodem z miasta.

Wtedy też dużo myślałam, a najbardziej inspirujące myśli

przychodziły oczywiście na balkonie, gdzie uprawiałam pomidory, ziemniaki, groszek cukrowy, a nawet dynię!

- Nie miałas wątpliwości podejmując tak ważną decyzję? Zmienialiście przecież z mężem i dziećmi swoje życie całkowicie.

Pierwotnie kupiliśmy kawałek ziemi, na której mieliśmy wybudować nasz wymarzony domek. Lokalizacja: ostatnia ulica w granicy miasta. Dalej otulina parku krajobrazowego kilka gospodarstw rolnych. Bezpośredni sąsiedzi to aktywni rolnicy, nigdy nie bałam się takiego sąsiedztwa, wiedziałam z czym może się to wiązać i widziałam ogrom zalet z takiej lokalizacji. Muszę podkreślić, że jako miastowa osoba nigdy nie zamierzałam przeprowadzić się na wieś, by wprowadzać tam swoje miejskie obyczaje i przeszkadzać pracującym tam osobom.

Gdybyśmy wtedy się wybudowali, to dziś miałabym piękny dom i niewielki ogródeczek. Mało...



- Mało? Dla większości to spełnienie największego marzenia.

Mąż znalazł w Internecie ogłoszenie o sprzedaży całego gospodarstwa, z budynkiem mieszkalnym gotowym do zamieszkania, z budynkami gospodarskimi, ziemią (praktycznie w 1 kawałku) i lasem.

Lokalizacja zupełnie nam obca, niewielka wieś między Bełchatowem a Wieluniem.

Myślę, że wtedy to był najlepszy moment na drastyczne zmiany. Nasze dzieci jeszcze nigdzie nie chodziły do przedszkola ani szkoły, więc ta sprawa nas nie trzymała. Ja wciąż planowałam rok lub dwa być z dziećmi w domu. Mąż był zatrudniony w mieście, ale miejsce wykonywania pracy jest u klientów na terenie województwa, więc nie jest to aż takie istotne, skąd wyrusza do pracy. Przypo-

mnę, że do miasta również w przeszłości przybyliśmy, nie znaleźliśmy nikogo i nikt nam nie pomagał. Rodzina odwiedzała nas sporadycznie.

Także położenie na mapie nie było aż tak istotne. Najważniejsze było to, by wrócić na wieś (to w przypadku mojego męża, który na wsi się wychował) czy po prostu spróbować życia na wsi. Na prawdę marzyliśmy o tym, by nie oddychać smogiem, by swobodnie móc korzystać z bliskości natury, by móc uprawiać własne jedzenie, by nauczyć dzieci czegoś więcej niż bezcelowego kręcenia się po ulicach miast.

Oczywiście że miałam wątpliwości! Ostatecznie jednak stwierdziłam, że w życiu już tak dużo razy zmieniałam miejsce zamieszkania, bardzo często idąc tam, gdzie nie znam nikogo, że i tym razem się jakoś uda.

- Jakie wyzwania napotkałaś na początku przenosząc się do nowego środowiska? Jak przyjęli Cię miejscowi?

Kupiliśmy gospodarstwo w maju, później przyjeżdżaliśmy na weekendy, a we wrześniu przenieśliśmy się na stałe. Miejscowi na początku dużo obserwowali i mieli ogromny dystans do nas. Sami raczej nie podchodzili pierwsi, a że jestem dość otwartą osobą, więc jak tylko widziałam kogoś na ulicy to sama się przedstawiałam.

Miejscowi zachowując dystans stwarzali też pozory twardych i niedostępnych, i od pierwszych chwil coś z nami ustalali, mimo że my jeszcze nie bardzo wiedzieliśmy jak działa ta przestrzeń. Prawdą jednak jest to, że im dłużej się z sąsiadem posiedzi na ławce, im więcej kawy się wypije i im bardziej się pomoże, tym lepiej jest się postrzeganym. Nasi bezpośredni sąsiedzi okazali się być serdecznymi osobami, którzy rozumieją, że nie mamy tu nikogo. Nie raz pomogli w mniejszych czy większych sprawach i wiem, że mogę na nich liczyć.

Największym wyzwaniem w nowym środowisku było mimo wszystko zaakceptowanie przypisanej roli ze względu na płeć. W głównej mierze to ja chciałam pracować na gospodarstwie więc ten czas tutaj traktowałam normalnie jak pracę. To ja zarządzałam procesami, planowałam uprawy czy hodowlę. Mój mąż z racji doświadczenia zawsze weryfikował merytorycznie moje pomysły. Będąc na gospodarstwie 24 godziny na dobę i pracując tu, w momencie, gdy mąż 8 godzin przebywał w pracy zawodowej, sama traktowałam siebie jako gospodarza. Bardzo irytowało mnie to, że gdy szłam do jakiegoś innego rolnika, by coś załatwić (np. zlecić usługę rolniczą), to nigdy nie udawało mi się nic załatwić. Zaczęłam więc wysyłać męża

i od tego czasu wszystko jest dogadane.

Nie mam więc pojęcia czy to chodzi o to, że jestem kobietą? Że jestem młoda? Że jestem z miasta? Że nie do końca znam poprawne nazewnictwo pewnych procesów, zjawisk czy maszyn i po prostu nie potrafię się skomunikować?



- Swoje gospodarstwo prowadzicie w systemie rolnictwa regeneratywnego, w jaki sposób wprowadzasz jego zasady u siebie? Co się u Was sprawdziło?

Naszym marzeniem było samowystarczalne gospodarstwo ekologiczne. By gospodarstwo miało certyfikat trzeba się nad tym trochę napracować i być może zrobimy to w przyszłości. Na chwilę zakupu ziemi i po dzień dzisiejszy odwlekamy proces certyfikacji, bo w sumie to wiemy jak uprawiamy i dla siebie nie potrzebny nam jest certyfikat. Od początku nie mieliśmy tu żadnych maszyn rolniczych. Widzimy, że coś by się przydało, ale z drugiej strony przy naszych aktualnych pracach i areałach na razie wystarcza nam zlecenie pracy sąsiadowi z traktorem.

Żeby wyeliminować konieczność prowadzenia uprawek glebowych zaczęłam szukać rozwiązań, które wskazują, że gleby wcale nie trzeba przekopywać. Pierwszym odkryciem była permakultura. Jest to system prowadzenia rolnictwa w sposób bardzo mocno inspirowany i związany



z naturą. Nie mnie oceniać założenia permakultury. Po kilku miesiącach prób życia w ten sposób, stwierdziłam, że to jednak nie dla mnie. Naturalnie wtedy przeszłam w kierunku założeń rolnictwa regeneratywnego. Czyli rolnictwa, które w dużej mierze opiera się o łąki i pastwiska, wypas kwaterowy różnych grup zwierząt występujących po sobie, a dopiero „później” ogrodnictwo.

Nie czuję się ekspertem w tej dziedzinie, ale podoba mi się, to że rolnictwo regeneratywne zaczęło „wchodzić na salony” w tym samym momencie co ja. W Polsce zaczęło się od Pani Zuzanny Szmidel, która miała bardzo podobną historię z przeprowadzką na wieś co my i w sumie zrobiła to w podobnym czasie. Wszystko co robi dokumentuje w Internecie, a swoim doświadczeniem dzieli się z innymi. Stworzyła ona też wydawnictwo regeneratywnie.pl gdzie przetłumaczyła i wydała dwie książki Joela Salatina (autorytet rolnictwa regeneratywnego).

Po latach nauki rolnictwa konwencjonalnego w systemie akademickim, bez dużej możliwości praktykowania, ale pamiętając opowieści starego sąsiada o tym jak kiedyś działało prężnie gospodarstwo rolne przyszpitalne, myślę sobie, że książka pt. „You can farm” to przepis na sukces. Chociaż sam autor podkreśla, że nie wolno tych treści

Prawdą jednak jest to, że im dłużej się z sąsiadem posiedzi na ławce, im więcej kawy się wypije i im bardziej się pomoże, tym lepiej jest się postrzegającym...

traktować jako receptę na sukces. Zmusza do refleksji nad jego rozwiązaniami. Mi mimo wszystko wydaje się, że używając swojego rozumu i potrafiąc zaadaptować pewne podpowiedzi na swoje podwórko, można faktycznie prowadzić małe i dochodowe gospodarstwo rolne.

- Małe i dochodowe gospodarstwo to raczej sprzeczności.

Tak, wielkość mojego gospodarstwa jest istotna. Szczęśliwie posiadam ok 2,5 hektara. Często jak o tym wspominałem w środowisku rolniczym to jestem traktowany jako hobbysta a nie rolnik. Cóż, budując gospodarstwo praktycznie od zera, robiąc to praktycznie za 0 zł (wykorzystujemy wszystkie zasoby, które znaleźliśmy na naszej ziemi), kluczowe jest to, by potrafić gospodarzyć nawet jednym hektarem ziemi, by móc wyżywić siebie i swoją rodzinę.

Przed nami dopiero 3 sezon na gospodarstwie, a drugi z założeniami regeneratywnymi. Na pewno sprawdziły się u nas pastuchy elektryczne. Ostatnio zwierzęta na noc zaganiałimy do budynków, w tym roku planujemy, by cały sezon spędziły na pastwiskach. Wyznaczyliśmy za duże kwatery, teraz kwatery będą mniejsze, będzie ich więcej i będzie większa rotacja, tak by trawa ładnie odrastała.

Mawiają, że od przybytku głowa nie boli. Ja jednak uważam, że należy mierzyć siły na zamiary. Aktualnie prowadzę jedynie sprzedaż bezpośrednią świeżych produktów rolnych i to w dodatku bardzo lokalnie, więc jak mam czegoś za dużo to nie nadążam z obrotem.

Wiadomo, wraz z rozwojem gospodarstwa, poszerzeniem listy klientów oraz wprowadzeniem u nas rolniczego handlu detalicznego otworzą się nowe możliwości. Póki co jednak nie planuję gwałtownego zwiększenia ilości na przykład kóz w moim stadzie, bo na dzień dzisiejszy brakłoby mi siły przerobowej do zadbania o mleko od nich.

- Czy prowadząc takie gospodarstwo jak Ty można stać się samowystarczalnym, czy jest to w dzisiejszych czasach niemożliwe?

Zawsze chciałam być niezależna od kogoś, czyli być samowystarczalna. Uczyłam się więc różnych rzeczy. Potrafię robić wiele rzeczy manualnych. Mam mózg inżyniera po tacie więc naprawy nie są mi straszne. Lubię się uczyć rzeczy, których potrzebuję i tak nauczyłam się robić sery, mydła czy świece.



Kiedyś patrzyłam na życie na wsi przez pryzmat różowych okularów. Przypomnę, że w mieście jest pęd za pracą, za pieniędzmi, za rozrywką, ale w sumie to czy faktycznie w mieście coś tworzyłam? Myślałam, że na wsi doświadczyć możliwości kreowania: stworzyć dom, uprawiać rośliny od nasiona aż do plonu, hodować zwierzęta, upiec chleb, tkąć płótno na warsztacie tkackim, wystrugać łyżkę z kawałka drewna, po prostu robić coś czego efekt będę widziała. Miałam wrażenie, że w mieście każdy jest wielkim indywidualistą, a na wsi ludzie pracują razem na wspólny cel. Od kiedy tu mieszkam wyleczyłam się z konieczności bycia samowystarczalną.

Nie jest to możliwe, by wszystko zrobić samemu, znaczy jest... ale nie w kontekście współczesnej 4 osobowej rodziny z dwójką małych dzieci. Nie jestem w stanie sama zadbać o produkcję wszystkich składników żywieniowych. Nie jestem w stanie uprawiać roślin włóknistych, by robić z nich materiał i samemu szyć co chwilę nowe ubranka dla dzieci (a umiem to robić, bo jestem dyplomowaną tkaczką tradycyjną i potrafię szyć). Nie ma szans, by w tym wszystkim lepić z gliny naczynia. To nie te czasy, że za usługę przedszkola zapłacę koszem swojskich jaj i pętem pysznej kieł-

Miałam wrażenie, że w mieście każdy jest wielkim indywidualistą, a na wsi ludzie pracują razem na wspólny cel. Od kiedy tu mieszkam wyleczyłam się z konieczności bycia samowystarczalną...

basy. Czas to pieniądź, pieniądze są ważne. Dużo łatwiej kupić niż samemu wyprodukować, ale ciężko zarobione pieniądze lepiej przeznaczać na towary wysokiej jakości. Współcześnie mamy do czynienia z niską jakością, bo w sumie to na to nas stać niestety. Więc będąc tu na gospodarstwie moim priorytetem jest zapewnienie najlepszej jakości żywności dla mojej rodziny. Resztę muszę kupić.

- Jakie korzyści widzisz w prowadzeniu takiego gospodarstwa dla siebie, rodziny i otaczającej społeczności?

Spokój.

To chyba najważniejsza korzyść. Stres jest powodem tak wielu chorób i problemów. To nie jest tak, że życie na wsi jest powolne i pozbawione stresu. Bywają momenty dynamiczne, straszne i krytyczne. Jednak w kontekście pracy w korporacji, to prowadzenie własnego gospodarstwa jest największym szczęściem jakie mam.

Tak, prowadzenie gospodarstwa to prowadzenie firmy, a to nigdy nie jest łatwe. Ale tutaj widzę efekty swojej pracy. Widzę, że to co robię faktycznie rośnie. Czuję, że to co urosło faktycznie smakuje. Wewnętrznie widzę, że ja i moja rodzina jest zdrowsza. Także zabezpieczenie spizarni to kolejna korzyść.

Ogromnie ucieszyłam się, jak pani z przedszkola do którego uczęszczają moje dzieci powiedziała mi, że mają one ponad przeciętną wiedzę z zakresu procesów naturalnych. Moje dzieci towarzyszą mi na gospodarstwie. Wspólnie pracujemy, oczywiście na tyle na ile mogą. Moje dzieci w wieku kilku lat inkubowały pod moją opieką jajka, razem zrobiliśmy „prześwietlenie” i oglądaliśmy jak rozwija się zarodek. Uczestniczyły w procesie wykluwania, a później same dbały o pisklęta. Wszystko co widzą w naturze okraszam im wiedzą naukową, którą posiadam i niezmiernie mnie to cieszy, że może takie podstawy zaszczerpione w dzieciństwie kiedyś im się przydadzą.

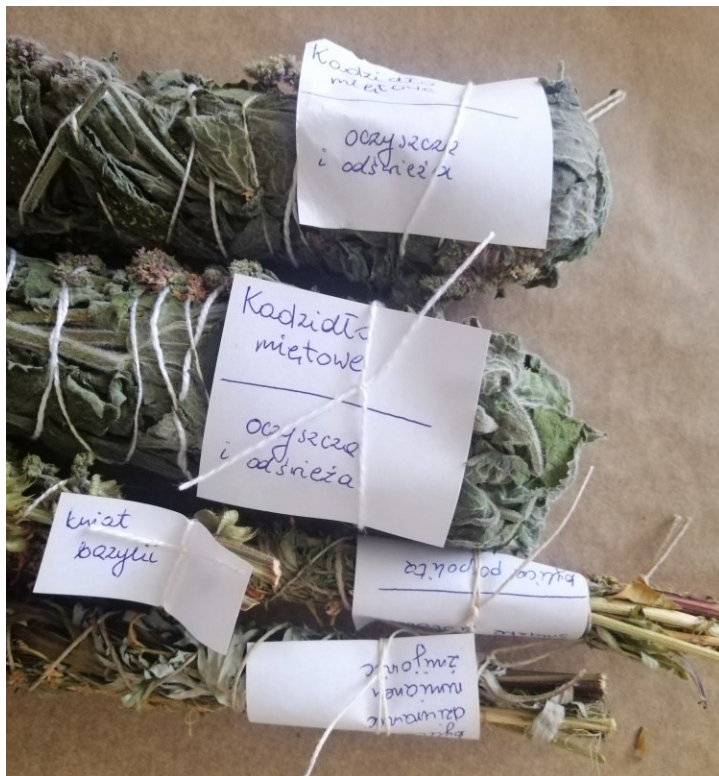
- A lokalna społeczność?

Co do lokalnej społeczności, to trzeba by zapytać sąsiadów. Mi się wydaje, że jestem postrzegana trochę jak szalony innowator. Sąsiedzi czasami przychodzą zobaczyć naocznie mój warzywniak, albo oglądają co robię w Internecie. Zanim cokolwiek się zadzieje to dużo im opowiadam co planuję i wtedy widzę, że mój pomysł traktują jako coś szalonego. Później gdy widzą że działa, to trochę



wyrabiam kadzidła ziołowe inaczej zwane smużkami ziołowymi. Są to bukiety ziół ściśle zwiniętych (zamotanych, zakreconych) naturalną nicią. Po wyschnięciu taki bukiet roznieca się ogniem, by zaczął się dymić. Dym ten ma działanie terapeutyczne (substancje czynne z ziół uwalniane są do atmosfery w postaci dymu) i ezoteryczne (odymianie czy okadzanie ziołami było i jest stosowane w różnych kulturach do odprawiania rytuałów).

Pomysł na kadzidła zrodził się z tego, że nie lubię marnować. Otóż mięta bardzo mocno zachwyciła mi ziemniaki więc ją wyrywałam. Trochę ususzyłam na herbatki, ale ileż można mieć suszonej mięty?! Kozy jej jeść nie chciały więc pozostało mi wyrzucić ją na kompost. Poszukałam więc w Internecie pomysłów na przerobienie tego surowca. Najprostszym jest tworzenie wyciągów alkoholowych. Znalazłam informacje o słowiańskich naturalnych ziołowych kadzidłach motanych. I wtedy wszystko się połączyło: moje wykształcenie, zioła rosnące na gospodarstwie, moje zainteresowania naturalnymi sznurkami oraz to, że wierzę w energię intencji.



nieśmiało przytakują. Wielką frajdę sprawia mi świadomość tego, jak ktoś kopiuje rozwiązania, które wprowadziłam u siebie. Nie mogę zakładać, że ja byłam inspiratorem, bo te to związania są coraz szerzej promowane w Internecie, ale i tak jest mi miło. Przykładem niech będzie ściółkowanie za pomocą kartonów i słomy. Dwa pełne sezony upraw warzywniczych prowadzonych w ten sposób za mną, a co za tym idzie mnóstwo zaoszczędzonego czasu na plewienie i wodę. A tu znajomy, który odkrył ten sposób w tym sezonie i zachwala mi go na wszelkie możliwe sposoby.

Liczę więc na to, że małymi kroczkami zainspiruję kogoś, żeby porzucił niezdrowe środki chemiczne, które beztrako stosuje w ogrodzie przydomowym. Pokażę, że można inaczej - a nawet nie zawsze trzeba, bo naturalne ogródki są coraz bardziej modne.

- Jesteś osobą niezwykle zaangażowaną społecznie, podczas naszej rozmowy odnoszę wrażenie, że masz tysiące pomysłów a jednym z nich jest wyrabianie kadzidełek z ziół. Jak zrodził się na nie pomysł? Czy Twoje kadzidełka są związane w jakiś sposób z gospodarstwem?

Dziękuję. Myślę, że mam sporo pomysłów, lepszych i gorszych. Jednym z tych lepszych jest pomysł na przechowywanie i wykorzystanie ziół z mojego gospodarstwa. Tak

- Kadzidła używane są na całym świecie, kiedyś były niezwykle popularne wśród Słowian. Czy swoją działalnością również chcesz nawiązywać do historii?

W każdej kulturze stosowany jest symbol ognia i powietrza. By go unaocznic stosuje się kadzidła. Kadzidła rytualne mają też mieć działanie sprzyjające wejściu w stan medytacji czy też w jakiś sposób pomóc „połączyć się z bóstwem”. Słowianie również mieli swoje kadzidła two-

rzony z lokalnych ziół. Zioła zawdzięczają swoje działanie ze względu na rodzaj substancji aktywnej zawartej w roślinie, ale mają też przypisane moce i symbole. To tak jak kolory kwiatów: czerwona róża symbolizuje miłość, a żółta róża zazdrość. W przestrzeni publicznej chętnie zapożyczamy symbole i rytuały z obcych kultur, zapominając, że mamy swoje wywodzące się z kultury Słowian. Także zanim zapalisz białą szafnię czy palo santo (rytuał pochodzący z obcej kultury Indian) w celu oczyszczenia złej energii, to skłoń się ku naszym rodzimym gatunkom.

- Jak pachną kadzidła ziołowe? Czy można ich bezpiecznie używać w domu?

Kadzidło ziołowe pachnie tak jak to konkretne zioło, z którego jest zrobione. Jeśli miałeś do czynienia z dobrą jakością sianem, które jest różnorodne w składzie gatunkowy, to można powiedzieć, że kadzidło pachnie podobnie. To też zależy czy kadzidło jest z jednego gatunku czy jest mieszanką ziół. Natomiast dym z kadzidła pachnie nie oczywiście. Na przykład mięta, na pewno potrafisz przypomnieć sobie jak pachnie. To zasługa olejków eterycznych. Także miętowy olejek eteryczny pachnie jak mięta. Ale dym z mięty nie pachnie tak samo jak olejek eteryczny.

Myślę, że trzeba próbować, bo pewne zapachy dymu polubimy, a inne nie, i to jest całkowicie normalne. Dochodzi też do tego sama „konsystencja” zapachu, czyli dym. Osoby wybitnie nie lubiące dymu mogą mieć problem z kadzidłem ziołowym, kontakt z dymem może być po prostu nieprzyjemny. Warto jednak podkreślić to, że używając kadzidła nie powinno się dopuścić do zadymienia pomieszczenia. Kadzidło podpała się, ono nie powinno płonąć, a żarzyć się. Powinna wydobywać się z niego delikatna smużka dymu, a jej intensywność zwiększa się poprzez dmuchanie w kadzidło. By okadzanie było bezpieczne należy zachować typowe środki bezpieczeństwa jak w przypadku świec. Czyli kadzidło trzymać na żaroodpornej podstawie, nie zostawiać zapalonego bez nadzoru, nie trzymać w pobliżu łatwopalnych materiałów i substancji, w momencie dmuchania uważać, by jakaś drobinka nie poleciała i nie przypaliła czegoś. Myślę, że to takie podstawy. Kadzidła ziołowe są wielorazowe. Można je zagasić, a później podpalić.

- Oprócz kadzideł przetwarzasz większość produktów jakie otrzymujesz z gospodarstwa – od mleka do owoców i warzyw.

Wszystko co robię na gospodarstwie jest w priorytecie

zachowywane dla mojej rodziny. Produkcja roślinna i zwierzęca na świeżo dla nas, a nadwyżki przechowuję w formie przetworów (od słodkich dżemów, kompotów, musów owocowych, poprzez sosy, lecza, pulpy warzywne, sery kozie w zalewie ziołowej, kiszonki, musztardy, skończywszy na leczniczych syropach, nalewkach, wyciągach, suszach, „herbatach”). To co na świeżo mogę przeznaczyć na skarmianie zwierząt idzie do zwierząt. Dopiero nadwyżki nadwyżek przeznaczam na sprzedaż i odbywa się to póki co bardzo lokalnie. Widzę rozwój gospodarstwa w kierunku przetwórstwa, dlatego też aktualnie jesteśmy w trakcie remontu pomieszczenia kuchennego, byśmy mogli prowadzić rolniczy handel detaliczny.

- Jak budujesz współpracę z lokalnymi przedsiębiorcami na wsi w celu promocji i wzajemnego wsparcia?

Przez ostatnie 2 lata nie wiedziałam czy mam jakiś produkt. Trochę brakowało mi pewności siebie. Myślałam, że moje warzywa są gorsze, a przetwory mniej wyszukane, bo przecież byłam początkująca. Dużo jednak mówię i ci, którzy chcą usłyszeć to słyszą. Tak też nawiązałam współpracę z lokalnym przedsiębiorcą, który w swoim gospodarstwie agroturystycznym „4 pory roku” proponuje gościom produkty wyprodukowane lokalnie. Mam nadzieję, że wraz z nastaniem nowego sezonu gości będzie sporo, więc i ja będę miała miejsce zbytu. W tym sezonie wysłałam też sporo próbek do znajomych, bym mogła zebrać orientacyjne zamówienia na przyszły sezon i lepiej zaplanować ilość i rodzaj upraw.



- Oprócz ogromnego zaangażowania w prowadzenie gospodarstwa, potrafisz znaleźć czas na zaangażowanie się społecznie.

Znalezienie czasu wolnego jest coraz trudniejszym zajęciem, ale każdy z nas potrzebuje czasem wyjść z domu i doświadczyć czegoś innego. Działanie w Kole Gospodyń Wiejskich jest dla mnie właśnie taką odskocznią i możli-

wością obcowania z ludźmi. Prowadzenie social mediów naszego KGW czy mojego Gospodarstwa to dla mnie wielka frajda, bo wciąż drzemie we mnie dusza artysty - gdzie mogłabym się pochwalić zdjęciami, czy filmami jeśli nie w mediach społecznościowych? Co do kanału „Miastowa na końcu wsi” to jest to swego rodzaju pamiętnik. Jego początki sięgają upraw warzywniczych w miejskim balkonie i rozpoczęcia budowy domku w mieście, o czym już wspominałam. Samo stworzenie postaci jaką jest Miastowa na końcu wsi pomogło mi nawiązać liczne kontakty z innymi twórcami treści o tematyce rolniczej (profesjonalnej i hobbystycznej) co nie raz pomogło mi znaleźć rozwiązania na jakieś moje problemy.

- Jakie korzyści przynosi prowadzenie profilu na FB dla rozwoju Twojego gospodarstwa?

W kontekście „Gospodarstwa zakopanego w naturze”, bo tak się nazywa gospodarstwo, największą korzyścią jest promocja. Nawiązujemy tu też relacje z potencjalnym klientem. Niczego nie ukrywamy jeśli chodzi o sposób uprawy i hodowli, wszystko można zobaczyć w Internecie, a nawet odwiedzić nas na miejscu. Dzięki temu przede wszystkim oferujemy klientom pewną ideę. Po nasze produkty odzywają się ludzie, którzy myślą podobnie jak my i zwyczajnie podoba im się nasz styl życia.

- Zostałaś również Kreatorem Przedsiębiorczości Wiejskiej – jak do tego doszło?

Nasze Koło Gospodyń Wiejskich, jak zresztą każde KGW, otrzymało informacje o naborze do projektu o edukacji działaczy na Kreatorów Przedsiębiorczości Wiejskiej. Zgłosiłam się, bo chciałam, bo miałam wolny czas i lubię podnosić swoje kompetencje. Cały projekt trwał rok i miał kilka etapów czego wynikiem jest po trzech Kreatorów Przedsiębiorczości Wiejskiej w każdym województwie.

- Jak godzisz nowoczesne podejście do przedsiębiorczości z tradycyjnym stylem życia na wsi?

Jakoś się staram. Nie jest łatwo przeskoczyć pewnych spraw. Jako kobieta jestem postrzegana przez pryzmat domu i dzieci. Nie każdy traktuje mnie tutaj poważnie, przychodzą i chcą rozmawiać z gospodarzem, a nie z gospodynią. Bo z kobietą fajnie porozmawiać o pierogach, o umytych oknach, ale interesy tylko z panem domu.

To samo ma się w drugą stronę. Mój mąż na równi ze mną zajmuje się domem, opiekuje dziećmi czy gotuje. Pamię-

tam, że kilka razy ktoś mu przygadał, że „to wstyd, że kobieta kosi łąkę za stodołą, a on obiad gotuje” - tylko, że akurat wtedy ja chciałam sobie poćwiczyć manualne koszenie łąki za pomocą kosy ręcznej...

- Które chwile sprawiają Ci największą radość prowadząc gospodarstwo i mieszkając na wsi?

Poranek w środku sezonu. Otwieranie zwierząt i ich karmienie, ten gwar, ale cisza wokół. Słoneczko już grzeje więc otwieram też tunel foliowy. Przy okazji do koszyka zbieram szczypiorek, sałatę, rzodkiewki, pomidory, jednego zjadam od razu, on pachnie jak pomidor i smakuje jak pomidor, a nie jak gąbka wody o smaku niczego. Gdzieś w oddali kica zając, za którym pobiegł mój piesek. Ściągam buty i idę boso na koniec łąki sprawdzić stan strumyczka, który przecina wieś. Często tu śpiewam, na głos, na całe gardło i nikt mnie nie słyszy, nikt nie narzeka, że jestem za głośno.

Często tu śpiewam, na głos, na całe gardło i nikt mnie nie słyszy, nikt nie narzeka, że jestem za głośno..

A potem wracam, zachodzę do kurnika, zbieram jajka i w kuchni robię jajecnicę,

którą jemy ze świeżymi darami prosto z ogrodu, popijamy kozim mlekiem i zagryzamy chrupiącym chlebem z piekarni.

I bardzo lubię widok siewek, które już wschodzą w gruncie, jakoś tak napawają mnie nadzieją.

- Jakie perspektywy widzisz dla swojej rodziny na wsi i co sprawia że z optymizmem patrzysz w przyszłość?

Chciałabym mocniej uwierzyć w swój produkt. Dlatego z optymizmem patrzę w przyszłość za każdym razem, gdy ktoś zachwala to co oferuję. I nie chodzi o to, że nie przyjmuję krytyki, bo konstruktywna krytyka jest ważna. Bardziej chodzi o to, że całe życie miałam budowany obraz rolnika jako kogoś gorszego, a pracę na roli jako coś prostego i niewartego uwagi. A to nieprawda! Najogólniej można rzec: „jest rolnik, jest żywność”, pieniędzmi się nie najemy.

Bardzo chciałabym rozwinąć swoje gospodarstwo na tyle, żebym nie musiała pracować na etacie w jakiejś firmie. A kiedy już to zaplecze będzie działało to chciałabym rozwinąć odnogę dydaktyczną tego miejsca. Ponieważ mimo wszystko lubię ludzi, lubię z nimi obcować i pracować, to chciałabym zapraszać ich do siebie. Trochę w formie agroturystyki, trochę jako miejsce warsztatowo edukacyjne, a może nawet terapeutyczne.

Ja i mąż mamy wykształcenie rolnicze, także prowadząc gospodarstwo mamy liczne perspektywy rozwoju w tym zakresie. Co do dzieci, nie wiem w jakim kierunku będą się

rozwijać. Mój 5 letni syn uwielbia krowy, z książek Taty naoglądał się tyle obrazków, że ma on większą wiedzę o tych zwierzętach niż ja. Obiecaliśmy mu, że kiedyś będziemy mieć krowę. Córka wykazuje zainteresowania artystyczne, ale na wsi to nie problem! Bo nawet na wsi potrzebny jest człowiek, który zaaranżuje jakieś działanie w oparciu o tematykę kulturalną i rozrywka z integracją gotowa.

Najważniejsze to pozostawić otwartość umysłu i szukać rozwiązań, a nie kreować problemy.

- Mówisz o niezwykle ważnych rzeczach, które są niedostrzegalne dla ogółu, że praca rolnika nie jest ujmą, że na wsi miejsce jest dla każdego, tylko należy wziąć pod uwagę uwarunkowania jakie na niej panują.

Chciałabym też zwrócić uwagę, na krzywdzące stereotypy, których powinniśmy się wystrzegać. W mieście pokutuje negatywny odbiór rolnictwa. Wiąże się to z tym, że ludzie nie doświadczyli realiów panujących na wsi. Z drugiej strony nowi mieszkańcy wsi, którzy są pochodzenia miejskiego, muszą się nieźle nagimnastykować, by zaczęto ich traktować poważnie w kontekście producentów rolnych. Migracje ludzi są naturalne i dość oczywistym był kierunek przeprowadzek ludzi z gmin wiejskich do miast. Coraz częściej obserwowane są odwrotne trendy. Oczywistym jest strach ludzi ze wsi, że ich okolica stanie się popularnym miejscem dla miastowych, którzy nie rozumieją blasków i cieni związanych z rolnictwem. Nie można jednak od razu zakładać, że ci „szaleni miastowi”, którzy przybyli na wieś, by uprawiać ziemię, w sposób często odbiegający od utartych ścieżek, są pozorantami, którzy chcą zrujnować tradycję i spokój okolicy.

I tu po raz kolejny skłonię się do konieczności edukacji. Bardzo się cieszę, że rolnictwo coraz mocniej jest pokazywane w Internecie. Rolnicy docierają ze swoimi treściami do młodych pokoleń, które bardzo często nie mają możliwości doświadczenia wiejskiego życia. Pokazywanie różnych aspektów tej pracy pozwala budować pełniejszy obraz i zmusza do refleksji nad utartymi stereotypami. Sama doświadczyłam tego, że romantyzowałam wieś. Od niedawna wiem, że życie na wsi to nie tylko siedzenie na ławeczce przed domem i patrzenie jak rośnie. Otwierajmy się na miastowych, zdradzajmy kulisy naszej pracy, zapraszajmy do wspólnego działania. Pokażmy naszą perspektywę i tłumaczmy dlaczego nie zgadzamy się na pewne rozwiązania, które próbują przegłosować ustawodawcy. Ludzie z miasta potrafią się zorganizować i doskonale wiedzą jak silna jest presja społeczna. Trzeba to wykorzystać

na korzyść rolnictwa. Trzeba tylko pokazać tym, którzy nie dowierzają, że rolnik musi dbać o swoją ziemię i swoje zwierzęta, bo w przeciwnym razie zbankrutuje.



*Udało mi się zbudować
gospodarstwo zakopane,
konkretnie
„Gospodarstwo zakopane w naturze”*

Zapraszamy na profile naszej rozmówczynie:



Rozmawiał:

Michał Wnęk

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

CDR O/KRAKÓW

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Czy wypłata środków z KPO przyspieszy?

Polska złożyła 15 grudnia do Komisji Europejskiej pierwszy wniosek o płatność z Krajowego Planu Odbudowy. Otrzymamy blisko 7 mld euro (ponad 31 mld zł) środków finansowych, które są podzielone na część dotacyjną - 2,8 mld euro i pożyczki - 4,2 mld euro. KPO to program, z którego Polska ma otrzymać 59,82 mld euro, w tym 25,3 mld euro w postaci dotacji i 34,5 mld euro w formie preferencyjnych pożyczek. Większość tych środków będzie inwestowana w formie instrumentów finansowych co umożliwi realizację projektów do 2026 r., nawet przez kolejne 30 lat. Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększenia Odporności jest planem rozwojowym określającym cele związane z odbudową i tworzeniem odporności społeczno-gospodarczej Polski po kryzysie wywołanym pandemią COVID-19 oraz służącym realizacji reform i inwestycji. Zgodnie z artykułem tego Rozporządzenia realizacja KPO służy promowaniu spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej poprzez zwiększenie odporności, gotowości na wypadek sytuacji kryzysowych. Ma służyć również wspieraniu zielonej transformacji i przyczynianiu się do realizacji unijnych celów w zakresie klimatu oraz transformacji cyfrowej.

Wzmacnianiu i odbudowie obszarów wiejskich będą służyły inwestycje lub reformy w ramach sześciu komponentów KPO:

w komponencie A – dotyczące dywersyfikacji i skracania łańcucha dostaw produktów rolnych i spożywczych oraz budowy odporności podmiotów uczestniczących w łańcuchu; przygotowania terenów inwestycyjnych (w tym scaleńia gruntów, uregulowanie kwestii technicznych i prawnych), doprowadzenie niezbędnej infrastruktury (woda, gaz, energia) oraz budowa powierzchni produkcyjnych i magazynowych na cele przemysłowe i usługowe;

w komponencie B – dotyczące gospodarki ciepłnoenergetycznej z wykorzystaniem dostępnych nowoczesnych technologii; efektywności energetycznej budynków jedno- i wielorodzinnych i upowszechniania niskoemisyjnych źródeł energii; wsparcia placówek oświatowych o niskiej efektywności energetycznej;

w komponencie C – dotyczące rozwoju infrastruktury sieciowej (likwidacja białych plam w dostępie do internetu

szerokopasmowego); zwiększania dostępności cyfrowych usług publicznych (w tym usług skierowanych do rolników);

w komponencie D – dotyczące modernizacji infrastruktury podmiotów leczniczych oraz szerszego wykorzystania rozwiązań cyfrowych, sprzyjające zwiększeniu dostępności i jakości świadczeń zdrowotnych bez względu na miejsce zamieszkania

w komponencie E – zwiększania zrównoważonego dostępu do nisko- i zeroemisyjnego transportu, w szczególności poprzez zapewnienie odpowiedniej jakości usług zbiorowych przewozów; poprawa efektywności usług transportu intermodalnego;

w komponencie F - usprawnienia procesu programowania działań publicznych, aby podejmowane decyzje dotyczące kształtu danej polityki zapadały przy jak najszerszym zaangażowaniu interesariuszy i we współpracy z nimi, w szczególności poprzez usprawnienie procesu konsultacji oraz innych form zaangażowania obywateli w rządzenie.

Należy pamiętać, że wypłata środków z KPO nie będzie możliwa bez spełnienia tzw. „kamieni milowych”, które dotyczą zmiany ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Polska musi wypełnić wymogi w obszarze reformy wymiaru sprawiedliwości. Każdy z kamieni milowych jest precyzyjnie określony w liczącym 238 stron Aneksie do decyzji implementacyjnej KE pozytywnie opiniującej polski KPO (robocze tłumaczenie w języku polskim). Jak podsumowało Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej w ramach KPO zobowiązani jesteśmy do wprowadzenia łącznie 48 reform, z którymi powiązanych zostało 115 kamieni milowych. W sumie Polska jest zobowiązana do spełnienia około 300 różnego rodzaju wymagań - oprócz kamieni milowych określanych również jako m.in. wskaźniki i cele. Od spełnienia ww. wymogów będzie zależało czy otrzymamy należne nam fundusze z KPO. Do uzyskania środków mamy czas do końca sierpnia 2026 r.

Joachim Kempka

Sam. Stanowisko ds. Systemów Produkcji Rolnej

CDR O/KRAKÓW



Rolnictwo 1.0 - 4.0

Postęp technologiczny towarzyszy ludzkości od początków cywilizacji znacząco wpływając na nasze życie. Rozwój dokonuje się w sposób cykliczny i jest poprzedzony różnymi wynalazkami (np. maszyna parowa), które pozwalają nam dokonać dużych zmian w krótkim czasie. Obecnie mówimy o czwartej rewolucji technologicznej, która dokonuje się w szeroko rozumianym przemyśle jak również w rolnictwie, ta rewolucja nazywana symbolem 4.0. Aby lepiej zrozumieć obecne zmiany warto prześledzić jak wyglądały poprzednie rewolucje zaczynając od 1.0.

Rolnictwo 1.0

Szkocki inżynier i wynalazca James Watt w roku 1769 opatentował maszynę parową. Już pod koniec stulecia czyniono próby jej zastosowania do poruszania różnych urządzeń, na dobre jednak maszyny parowe upowszechniły się w Wielkiej Brytanii na początku XIX w. Upowszechnienie maszyny parowej zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie pozwoliło zastąpić pracę ludzi i zwierząt. W rolnictwie parowe maszyny wykorzystano jako źródło napędowe dla takich maszyn jak młocarnie, sieczkarnie, urządzenia w młynach, tartakach, gorzelniach i cukrowniach, czy nawet jako napęd pługa. Po różnych próbach silnik parowy został zastosowany w pierwszych ciągnikach rolniczych dając możliwość ciągnięcia pługa a dalej narzę-

dzi rolniczych. Ten etap rozwoju powiązany z silnikiem parowym zapoczątkował etap tzw. Rolnictwa 1.0. Zastosowanie sprężonej pary pozwoliło zwiększyć moc i tempo pracy maszyn nawet kilka razy w porównaniu z epoką sprzed połowy XVIII wieku w znaczący sposób zwiększając wydajność pracy. Do pierwszej rewolucji przemysłowej zalicza się również wdrożenie pojazdów z silnikiem spalinowym – ciągniki rolnicze.



Lokomobila napędzająca młocarnię/ źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Lokomobila>

Rolnictwo 2.0

Druga rewolucja przemysłowa, przypada na drugą połowę XIX i początki XX stulecia. Spowodowana została gwałtownym rozwojem nauki i techniki, której towarzyszyło wynalezienie elektryczności i linii montażowej. Jednakże, jako początek Rolnictwa 2.0 traktuje się wprowadzenie w połowie XX w. nawozów sztucznych i pestycydów oraz zdobyci biotechnologii. Te zdobycze w sposób znaczący przyczyniły się do wzrostu wydajności pól w rolnictwie.

Rolnictwo 3.0

Trzecia rewolucja przemysłowa zwana 3.0 to rewolucja naukowo-techniczna. Jej początek datuje się na połowę XX wieku, a rozkwit na lata 90 gdzie ma miejsce wdrożenie układów elektronicznych i komputerowych oraz automatyzacja procesów produkcyjnych. Charakterystycznym jest zastosowanie w procesach produkcyjnych robotów wykonujących zaprogramowane czynności bez ludzkiej interwencji. Komputery, układy elektroniczne i automatyka znalazły zastosowanie również w rolnictwie. Rozwiązania te pozwoliły dokonać znacznych zmian technologicznych w konstrukcjach ciągników i maszyn rolniczych, w których pojawiły się komputery pokładowe i elektroniczne sterowanie pracą zespołów roboczych. Pierwsze roboty w rolnictwie to urządzenia do dojenia krów, które bardzo się upowszechniły. Można by stwierdzić, że komputery, układy elektroniczne i automatyka zapoczątkowały również trzecią rewolucję technologiczną w rolnictwie. Jednakże pewna grupa specjalistów uważa, że początkiem Rolnictwa 3.0 jest zastosowanie w praktyce nawigacji satelitarnej. Stąd też pojawiło się pojęcie Rolnictwa Precyzyjnego (Precision Farming). W tej koncepcji pole, na którym uprawiane są rośliny nie jest traktowane jak dotychczas jako jednolita struktura, lecz jako „zlepek” wielu tzw. stref produkcyjnych, charakteryzujących się różną produktywnością (plonowaniem). Produktywność ta wynikać może m.in. z właściwości fizyko-chemicznych gleby, zasobności gleby w składniki pokarmowe, ukształtowania terenu, stanu infrastruktury melioracji.

Rolnictwo 4.0

Rewolucja 4.0 to przede wszystkim dane.

Czwarta rewolucja oznaczona symbolem 4.0 to przede wszystkim zbieranie i gromadzenie znacznych zasobów danych oraz ich analiza w celu monitorowania i sterowania procesami produkcyjnymi oraz dostarczenia informacji na potrzeby podejmowania decyzji produkcyjnych i biznesowych. W koncepcji rewolucji 4.0 ma miejsce szeroka integracja ze sobą różnych maszyn, urządzeń i technologii z systemami informatycznymi. Rozwiązania te są ze sobą połączone i komunikują się poprzez Internet zwany Internetem Rzeczy (z ang. Internet of Things – IoT). W tej koncepcji rolnik nie tylko z poziomu komputera, ale także smartfonu lub tabletu również poza gospodarstwem może się łączyć z oprogramowaniem do zarządzania gospodarstwem. Może przeglądać i wpisywać dane, jak również mieć wgląd do informacji podawanych przez stacje pogodowe, czujników pomiarowych umieszczonych na maszynach, w polu, szklarniach, budynkach inwentarskich czy na zwierzętach. Z wykorzystaniem Internetu (IoT) rolnicy mogą sprawdzać prognozę pogody, a także monitorować realizację zabiegów agrotechnicznych, nakładów pracy i kosztów produkcji. Z poziomu smartfonu (czy tabletu) rolnik nawet poza gospodarstwem może sterować procesami produkcyjnymi, np. zdalnie uruchomić deszczownię.



Urządzenia do poboru prób glebowych, stacje pogodowe i czujniki polowe źródło: J. Skudlarski SGGW

W koncepcji Rolnictwo 4.0 zastosowanie znajdują roboty przemysłowe i współpracujące oraz autonomiczne roboty mobilne zastępujące pracę maszyn obsługiwanych przez

ludzi. Do obsługi autonomicznych maszyn wykorzystane będą techniki satelitarne oraz sztuczna inteligencja.

W rolnictwie czwartej ery technologicznej zastosowanie znajdują rozwiązania adaptowane z przemysłu. Do jednych z nich należą systemy informatyczne zawierające algorytmy do obróbki i analizy danych. Są one składową programów komputerowych, które są wykorzystywane do zarządzania różnymi działami w przedsiębiorstwie. Już obecnie dostępne są programy do zarządzania gospodarstwem z poziomu smartfonu lub tabletu. Rolnicze programy, podobnie jak przemysłowe, coraz częściej są umieszczane w chmurach obliczeniowych (serwerach umożliwiających gromadzenie dużych zasobów danych), dzięki czemu rolnicy mają do nich dostęp również poza gospodarstwem.



Autonomiczne maszyny rolnicze. źródło: J. Skudlarski SGGW

Technologią, która znalazła zastosowanie w przemyśle do monitorowania przebiegu procesów produkcyjnych i identyfikowania obiektów, jest RFID, czyli tzw. chipy. Za pomocą tagów RFID można oznaczać zwierzęta i je identyfikować oraz kontrolować ich przemieszczanie się. Chipy mogą być wykorzystywane także do oznakowania pojemników, do których będą zbierane i zasypywane owoce lub warzywa. W ten sposób można ustalać, skąd pochodzą dane produkty i kto je zbierał.

Sztuczna inteligencja w branży rolnej

Coraz powszechniejsza w wielu branżach, także w rolnictwie, jest sztuczna inteligencja (SI). Algorytmy sztucznej inteligencji umożliwiają analizę dużego zasobu danych, jakie docierają z czujników i innych źródeł, oraz mogą podejmować decyzje. Inne zastosowanie algorytmów SI to analiza obrazu. Sztuczna inteligencja wspomaga sortowanie owoców i staje się wyposażeniem sortowników, jak również rozpoznaje chwasty (systemy montowane w opryskiwaczach).

Przyszłościowymi technologiami, które już znajdują zastosowanie w przemyśle, a z pewnością trafią też do rolnictwa, jest Wirtualna Rzeczywistość (VR – Virtual Reality) i Rzeczywistość Rozszerzona (AR – Augmented Reality). Technologie te wpisują się w koncepcję Rolnictwa 4.0., znacznie je rewolucjonizując.

Źródła:

<https://magazyn.brandsit.pl/rolnictwo-4-0-czwarta-rewolucja-technologiczna-w-rolnictwie/>

<https://www.e-pole.pl/technologia/rolnictwo-w-koncepcji-40-przyszlosc-czy-juz-terazniejszosc>

<https://agronomist.pl/artykuly/czym-jest-rolnictwo-40>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Druga_rewolucja_przemys%C5%82owa

Rafał Galiak

Sam. stanowisko ds. ekonomiki i zarządzania gospodarstwem

CDR O/KRAKÓW



Rolnictwo ekologiczne w Polsce

Rolnictwo ekologiczne to najbardziej przyjazny dla środowiska system gospodarowania. Prowadzona w taki sposób produkcja rolnicza zapewnia najodpowiedniejsze praktyki dla środowiska. Dbą o ochronę zasobów środowiska naturalnego, wysoką bioróżnorodność gleby i zapewnia odpowiedni dobrostan zwierząt.

Początki historii rolnictwa ekologicznego w Polsce sięgają początku lat trzydziestych dwudziestego wieku. Wtedy to hrabia Stanisław Karłowski pod wpływem rozmowy z doktorem Güntherem Wachsmuthem zdecydował się przekształcić swój majątek ziemski - 1724 ha - na metodę biodynamiczną. Polega ona na zachowaniu odpowiedniego poziomu żyzności gleby, właściwy płodźmian, jakości nasion, doboru odpowiedniego materiału siewnego, trosce o zwierzęta i stosowaniu odpowiednich preparatów biodynamicznych. Całe gospodarstwo funkcjonuje jako jeden żywy organizm. Dzięki zastosowaniu tej metody folwarki osiągnęły obfite plony przy jednoczesnym zmniejszeniu nakładów. Po osiągniętym sukcesie Karłowski zdecydował się promować ten system gospodarowania.

Rysunek 1. Stanisław Karłowski



<https://senat.edu.pl/historia/senat-rp-w-latach-1922-1939/senatorowie-ii-rp/senator/stanislaw-karlowski>

Rolnictwo ekologiczne to najbardziej przyjazny dla środowiska system gospodarowania. Prowadzona w taki sposób produkcja rolnicza zapewnia najodpowiedniejsze praktyki dla środowiska. Dbą o ochronę zasobów środo-

wiska naturalnego, wysoką bioróżnorodność gleby i zapewnia odpowiedni dobrostan zwierząt. Przy produkcji zakazane jest stosowanie chemicznych środków ochrony roślin i nawozów sztucznych. Ta gałąź gospodarki dba o to, aby cały cykl produkcji dostosowany był do cyklu życia w przyrodzie i miał minimalny wpływ na środowisko. Stosowanie naturalnych nawozów, środków, preparatów zapewnia konsumentom zdrową żywność pozbawioną chemii. Rolnictwo ekologiczne odgrywa duże znaczenie w trzech sektorach zrównoważonego rozwoju: ekologicznym – chroni środowisko naturalne i dąży do poprawy jego stanu, społecznym – poprawa jakości życia i zaspokojenie podstawowych potrzeb, ekonomicznym – wytworzenie odpowiedniej ilości dóbr i usług.

Cechy rolnictwa ekologicznego:

- 1) głównie mała powierzchnia gospodarstw rolnych,
- 2) dbanie o bioróżnorodność ziemi,
- 3) naturalne nawożenie,
- 4) niski plon,
- 5) duża pracowitość i czasochłonność,
- 6) znacznie większe zapotrzebowanie na pracowników,
- 7) duże koszty.

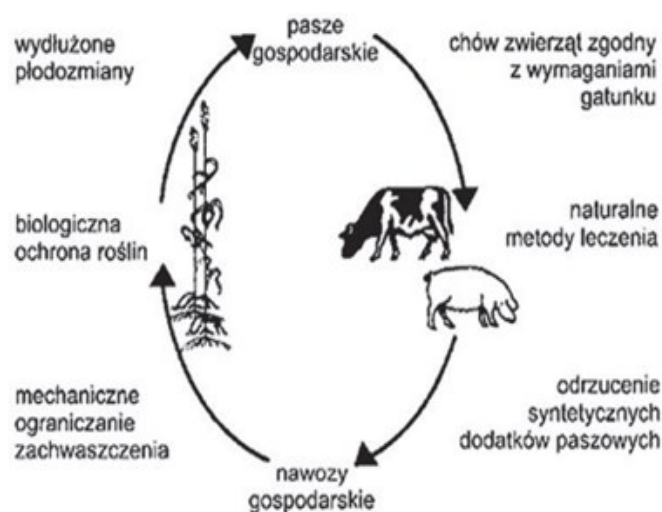
Do podstawowych fundamentów tego rolnictwa zaliczamy:

- 1) równowagę paszowo-nawozową – posiadamy tyle zwierząt ile jesteśmy w stanie wykarmić ze swojej paszy,
- 2) poprawa żyzności gleby – dzięki wykorzystaniu nawozów naturalnych,
- 3) dbanie o różnorodność biologiczną – naturalne działania w ograniczaniu chorób i szkodliwych zjawisk środowiskowych.

Każdy rolnik decydujący o rozpoczęciu działalności ekologicznej powinien być zarejestrowany w jednostce certyfikującej. W Polsce obecnie funkcjonuje 12 jednostek certyfikujących. Kontrola i certyfikacja ma zapewnić gwarancję ekologicznej, bezpiecznej produkcji i żywności.

Rysunek 2. Samowystarczalność w gospodarstwie ekologicznym

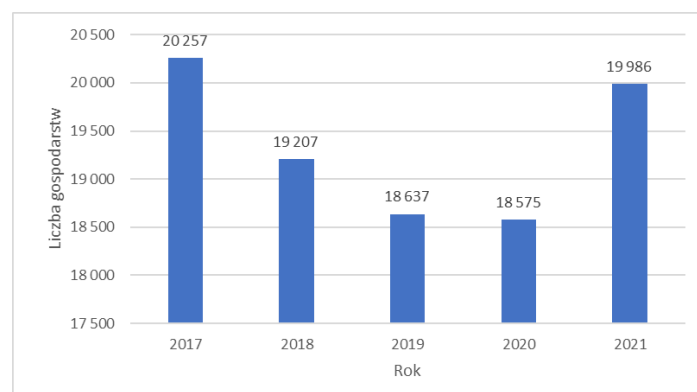
A. Dobosz-Idzik: Dobre praktyki w rolnictwie ekologicznym.



Bardzo ważną rolę w rolnictwie ekologicznym odgrywa odpowiedni płodozmian, który ma zapewnić jak najlepszy plon, a także chronić przed chorobami, nadmierną erozją i zapobiec nadmiernemu zachwaszczeniu. Powinien być rozbudowany o liczne rośliny, w taki sposób, żeby ziemia była pokryta roślinnością przez cały okres wegetacji. Najczęściej wykorzystywany jest płodozmian norfolcki. W pierwszym roku występują rośliny okopowe, w następnym zboża jare, później rośliny motylkowe, a w czwartym roku siane są zboża jare. Układając płodozmian musimy przede wszystkim pamiętać o profilu naszego gospodarstwa, jego wielkości i doborze odpowiednich gatunków roślin, tak aby produkcja była jak najbardziej opłacalna.

Liczba gospodarstw ekologicznych

Od roku 2017 do roku 2020 nastąpiła znacząca obniżka



Na podstawie Raportów o stanie rolnictwa ekologicznego w Polsce w latach 2017-2021.

liczby gospodarstw ekologicznych. Obniżka ta prawdopodobnie była spowodowana zmianami przepisów mających na celu eliminację nieuczciwych gospodarstw, które nastawione były tylko i wyłącznie na pobieranie dopłat, a nie na produkcję towarów na rynek. W roku 2021 w Polsce na powierzchni 550 tys. hektarów działało blisko 20 tys. gospodarstw ekologicznych. Najwięcej gospodarstw ekologicznych działa w województwach: warmińsko-mazurskim, podlaskim, mazowieckim oraz zachodniopomorskim.

Główna produkcja gospodarstw ekologicznych w roku 2021 opierała się przede wszystkim na czterech działach produkcji:

owoce - 199 785,30 t,
warzywa - 86 387,00 t,
ziemniaki - 23 284,60 t,
zboża - 313 486,00 t.



pixabay.com

Zalety rolnictwa ekologicznego:

- zdrowa, smaczna i bezpieczna żywność,
- wysokiej jakości i certyfikowane produkty,
- samowystarczalność gospodarstw,
- stosowanie naturalnych nawozów,
- dbanie o środowisko,
- troska o zachowanie naturalnego krajobrazu,
- rozwój agroturystyki,
- tworzenie nowych miejsc pracy,
- duży popyt na żywność ekologiczną,
- odpowiedzialne wykorzystanie zasobów,
- wysokie dopłaty unijne i możliwość uzyskania specjalnych kredytów na rozwój zielonej produkcji,
- większe zyski.

Wady rolnictwa ekologicznego:

- prowadzenie gospodarstw ekologicznych tylko ze względu na dopłaty,
- brak wystarczającej wiedzy o rolnictwie ekologicznym,
- duże koszty,
- pracochłonność,

- niski plon,
- narażenie roślin na szkodniki i choroby,
- możliwość oszukiwania na produktach,
- żywność ekologiczna jest droższa,
- duży wpływ mody na popularność rolnictwa ekologicznego,
- utrudniony dostęp do żywności ekologicznej oferowanej w specjalistycznych sklepach,
- produkcja na małej powierzchni,
- mało atrakcyjny wygląd produktów.

Nowa Wspólna Polityka Rolna na lata 2023-2027 niesie ze sobą duże szanse na dalszy rozwój rolnictwa ekologicznego, a także stanowi duże zagrożenie wraz z szerzeniem Europejskiego Zielonego Ładu. Presja społeczna wymogła podjęcia większych działań w celu ochrony środowiska naturalnego i zatrzymania zmian klimatycznych. Działania mają promować ekologiczne rolnictwo, zwiększyć ilość zdrowej żywności - „Od pola do stołu” oraz zapewnić wzrost użytków rolnych w systemie ekologicznym do poziomu 25% w całej Wspólnocie Europejskiej do roku 2030.

Prowadzenie gospodarstwa ekologicznego wymaga od rolnika sporej wiedzy, umiejętności, znajomości przepisów, a także zaradności. Rolnictwo to wiąże ze sobą wiele wyrzeczeń i zobowiązań, a plusey są często równoważone przez minusy. Jednakże korzyści dla środowiska są nie do przecenienia. Stanowi ono dobrą alternatywę dla rolnictwa konwencjonalnego.

Źródła:

<https://www.kalendarzrolnikow.pl/5123/plodozmian-w-rolnictwie-ekologicznym-dobre-praktyki>

<https://geografia24.pl/rolnictwo-przemyslowe-i-rolnictwo-ekologiczne/>

Raporty o stanie rolnictwa ekologicznego w Polsce w latach 2017-2021.

Łukasz Pieczyrak

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

CDR O/KRAKÓW



Szarłat – zboże XXI wieku

Szarłat, zwany też amarantusem, to roślina o wszechstronnym zastosowaniu. Doskonale wygląda na rabacie i w donicze, nadaje się na kwiat cięty i stanowi zdrowy zamiennik zbóż.

Szarłat (*Amaranthus*) to roślina jednoroczna należąca do rodziny szarłatowatych (*Amaranthaceae*). Wyodrębniono ponad 100 gatunków szarłatów. Nazwa amarantus pochodzi od grec. *amárant* i oznacza "nigdy nieplowiejący kwiat". W stanie naturalnym szarłaty występują powszechnie w obu Amerykach, Azji i Afryce. Amarantus, zwany "Złotem Inków", stanowił istotny element jadłospisu rdzennych mieszkańców Ameryki Południowej. Do Europy dotarł na przełomie XVI i XVII wieku i przez długi czas był jedną z podstawowych roślin uprawnych obok ziemniaków, kukurydzy i fasoli. Mąka z nasion amarantusa wykorzystywana była do wypieków, ziarno do produkcji piwa, a świeże liście jako surówka. Na przestrzeni ostatnich kilku lat zdecydowanie wzrosło zainteresowanie tą rośliną, jej właściwościami i możliwościami zastosowania – nazywana jest zbożem XXI wieku.

W zależności od gatunku i odmiany szarłaty mogą osiągać nawet od 2 do 3 m wysokości. Wzniesiona łodyga pokryta jest jajowatymi liśćmi u dołu, a lancetowatymi w górnej części. Na szczytach pędów pojawiają się drobne, niepozorne kwiaty zebrane w gęste kłosy.

Występujące w Polsce odmiany należą głównie do trzech gatunków amarantusa:

- wiechowatego,
- zwisłego,
- trójbarwnego.

Na terenach ruderalnych i polach można także natknąć się na szarłat szorstki, będący zmorą rolników.

Właściwości i zastosowanie

Nasiona szarłatku charakteryzują się wysoką wartością odżywczą i mają szerokie zastosowanie w przemyśle spożywczym, piekarniczym, cukierniczym, farmaceutycznym oraz naturalnym leczeniu.

Nasiona szarłatku charakteryzuje stosunkowo wysoka zawartość białka (nawet do 20%) o wysokiej wartości biologicznej, ponieważ zawiera wszystkie aminokwasy egzogenne, czyli te, których organizm nie jest w stanie sam wytworzyć i muszą zostać dostarczone z pożywieniem. Właśnie z tego powodu świetnie sprawdza się na dietach wegańskich i wegetariańskich, na których ryzyko niedo-

borów wartościowego białka jest zwiększone. Amaranthus zawiera też inhibitory trypsyny, które mają właściwości pobudzające produkcję i przepływ żółci oraz obniżające stężenie tzw. „złego” cholesterolu LDL.

Jest też źródłem nienasyconych kwasów tłuszczowych, zwłaszcza linolowego i oleinowego, które działają profilaktycznie w stosunku do chorób sercowo-naczyniowych. Ważnym składnikiem tłuszczowym jest także skwalen o silnych właściwościach antyoksydacyjnych, które wykorzystywane są głównie w przemyśle kosmetycznym w celach anti-aging. Skwalen zmniejsza również poziom cholesterolu poprzez ograniczenie wchłaniania kwasów żółciowych i cholesterolu pokarmowego w jelitach oraz wspiera funkcje detoksykacyjne.

Nasiona amarantusa dostarczają też skrobi pod postacią amylozy i amylopektyn. Ze względu na niewielki rozmiar nasion, a także wysoki stopień strawności skrobi i węglowodanów po spożyciu mogą one powodować nagły wzrost poziomu cukru we krwi. Dlatego zaleca się zachowanie ostrożności u osób z cukrzycą lub insulinoopornością i odpowiednie bilansowanie posiłków.

Nasiona szarłatki dostarczają też wapnia, potasu, magnezu, żelaza i selenu, a także naturalnych antyoksydantów – głównie polifenoli, karotenoidów, antocyjanów i flawonoidów. Charakteryzuje je również obecność innych substancji biologicznie czynnych, takich jak garbniki, saponiny, terpenoidy czy betalainy.

Tak bogaty skład szarłatki wyniosłego sprawia, że ma on potencjalne właściwości:

- przeciwzapalne,
- antyoksydacyjne,
- przeciwwirusowe,
- regulujące pracę jelit,
- hipocholesterolemiczne (obniżające stężenie cholesterolu),
- detoksykujące,
- żółciopędne,
- przeciwnowotworowe.

Rośliny te mają niezwykle korzystny wpływ nie tylko na człowieka, ale także na środowisko. Amaranthus pochłania dwukrotnie więcej dwutlenku węgla niż inne rośliny.

Uprawiane w ogrodzie szarłatki to doskonałe rośliny na obwódki. Dobrze prezentują się także w kompozycjach

z gatunkami kojarzonymi z ogrodami wiejskimi, takimi jak: kocanki ogrodowe, niezapominajka, nasturcja czy ostróżka. Amarantusy sprawdzają się w też uprawie doniczkowej oraz na kwiat cięty, wykorzystywany do świeżych i suchych bukietów.

Szarłatki przeznaczone do świeżych kompozycji kwiatowych zbiera się, kiedy połowa kwiatów jest rozwiniętych. Rośliny wrywa się z korzeniami i wstawia do wody na kilka godzin. Następnie usuwa się korzenie. Tak przygotowane zachowują świeżość przez 5-7 dni. Rośliny do suchych bukietów zrywa się już po zawiązaniu nasion. Przed suszeniem trzeba usunąć liście z pędów kwiatostanowych. Suszy się je związane w pęczki, kwiatostanami w dół.

Uprawa

Szarłatki to rośliny ciepłolubne, a stanowisko dla nich powinno być zaciszne i słoneczne. Preferują gleby lekkie, przepuszczalne. Zalecany odczyn pH gleby dla szarłatki to 6,0-6,5. Tylko szarłatki trójbarwne ma wyższe wymagania i do optymalnego wzrostu potrzebuje gleby żyznej i zasobnej w próchnicę.

Rośliny korzystnie reagują na nawożenie organiczne, można więc zasilać je biohumusem lub dojrzałym kompostem. Warto także nawozić szarłatkę saletrą wapniową usztywniającą ich pędy, co jest szczególnie ważne dla odmian wysokich.

Szarłatki wymagają regularnego podlewania (nawet codziennego). Dotyczy to szczególnie roślin uprawianych w pojemnikach. Aby pobudzić kwitnienie szarłatki można uszczykiwać wierzchołki wzrostu. Wysokie odmiany warto prowadzić przy podporach.

Andżelika Wdowicz

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

CDR O/KRAKÓW



Działania terapeutyczne z udziałem zwierząt gospodarskich na przykładzie Szwecji

Problematyka organizowania kontaktu człowieka z odpowiednio dobranymi i przygotowanymi zwierzętami dla realizacji określonych celów poznawczych, wychowawczych, socjalizacyjnych czy terapeutycznych, jest zagadnieniem stosunkowo nowym, będącym w obszarze zainteresowania gospodarstw rolnych i innych podmiotów.

Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Krakowie realizuje w latach 2022 – 2023 operację nt.: „Hodowla zwierząt gospodarskich w celu prowadzenia terapii z udziałem zwierząt – instrukcje wdrożeniowe” w ramach Planu Operacyjnego KSOW na lata 2022-2023 w zakresie SIR.

Celem operacji jest przekazanie wiedzy praktycznej i informacji na temat prowadzenia hodowli zwierząt gospodarskich dedykowanej przygotowaniu zwierząt do pracy terapeutycznej zarówno z dziećmi, jak i z osobami z niepełnosprawnościami oraz z seniorami.

Terapia prowadzona z udziałem zwierząt to metoda wspomagająca leczenie oraz rehabilitację, polegająca na bliskim i naturalnym kontakcie ze zwierzętami. Usługi takie mogą zostać wprowadzone do gospodarstw rolnych, agroturystycznych oraz przedsiębiorstw na obszarach wiejskich. Funkcje terapeutyczne zwierząt gospodarskich (m.in. koni, osłów, kur, kóz) pozwalają na projektowanie konkretnych usług dających możliwość dywersyfikacji dochodu gospodarstw rolnych w oparciu o nowatorskie metody pracy ze zwierzętami.

Zwierzę terapeuta

Użytkowanie zwierząt gospodarskich koncentruje się głównie na pozyskiwaniu produktów żywieniowych i innych produktów odzwierzęcych - skór, wełny futer itp. czy wykorzystaniu zadaniowym - pociąganie, noszenie, poszukiwanie, pilnowanie. Jednak zwierzęta gospodarskie mogą być również źródłem doznań wizualnych, dotykowych, wyzwalając wiele pozytywnych emocji i nieść

pomoc ludziom wymagającym wsparcia. Również zachowanie ludzi ma duży wpływ na reakcje behawioralne zwierząt. Trzy ważne zasady podczas postępowania ze zwierzęciem to cierpliwość, troska, konsekwencja.

Zwierzęta gospodarskie mogą służyć realizacji zooterapii, zoookucacji czy zooanimacji wspierając różne rodzaje niepełnosprawności np.:

- rozwijanie funkcji psychomotorycznych, usprawnianie, kompensacja zaburzonych funkcji,
- poznawanie zasad bezpiecznego postępowania ze zwierzętami,
- rozwijanie empatii i wrażliwości,
- kreowanie pozytywnego myślenia,
- pomocniczo w depresji,
- pomocniczo w zaburzeniach lękowych,
- pomocniczo w postępujących procesach otępienych,
- pomocniczo dla osób starszych,
- uzyskanie zdrowia somatycznego.

Rodzaje zajęć z uczestnictwem zwierząt

Zooterapia, zooanimacja i zoookucacja to zajęcia terapeutyczne, animacyjne i edukacyjne z udziałem zwierząt.

- Zooterapia (animaloterapia) jest metodą wspoma-

gającą leczenie jednostki poprzez jej kontakt z danym zwierzęciem. Jest to terapia wspomagająca będąca integralną częścią terapii właściwej.

- Zooanimacja (animaloanimacja) polega na przebywaniu ludzi w otoczeniu zwierząt, bezpośrednim kontakcie ze zwierzęciem, dotykaniem go, obserwowaniem i uczeniem się poprzez ich reakcje.
- Zooedukacja (animaloedukacja) wykorzystuje kontakt ze zwierzęciem w celu zwiększenia poziomu wiedzy biologicznej, ale również społecznej czy psychologicznej.



Bowiterapia to terapia z wykorzystaniem rogatych zwierząt domowych (kozy, owce, bydło), fot. Klaudia Kieljan

Dobre praktyki prowadzenia działań terapeutycznych z udziałem zwierząt gospodarskich w Szwecji

W ramach realizacji ww. operacji CDR O/Kraków zorganizował w dniach 9-13 października 2023 r. szkolenie wyjazdowe do Szwecji mające na celu zapoznanie uczestników z hodowlą zwierząt gospodarskich w celu prowadzenia terapii z udziałem zwierząt oraz dobrymi praktykami w zakresie funkcjonowania gospodarstw rolnych prowadzących usługi terapeutyczne z udziałem zwierząt gospodarskich w Szwecji.

W ramach realizacji szkolenia przeprowadzone zostały tematyczne wykłady oraz odbyły się wizyty w gospodarstwach rolnych prezentujące dobre przykłady realizacji działań terapeutycznych z udziałem zwierząt dla osób z różnymi potrzebami specjalnymi np. osób z chorobami psychicznymi, osób niepełnosprawnych, osób wymagających reintegracji. W szczególności dużym stopniu ze wsparcia gospodarstw społecznych w Szwecji korzystają osoby wypalone zawodowo oraz młodzież i dzieci z długimi nieobecnościami w szkołach (tzw. fobia szkolna).

Terapia ze zwierzętami gospodarskimi stosowana jest dla osób kierowanych do gospodarstw społecznych na podstawie skierowań medycznych w przypadku różnych zaburzeń psychicznych lub z instytucji będącej w Polsce odpowiednikiem Urzędu Pracy w przypadku osób, które z różnych powodów przez dłuższy okres czasu znajdowały się poza życiem zawodowym. Na podstawie umów z gminą lub województwem gospodarstwo otrzymuje wsparcie finansowe, a podopieczni zasiłek.

Odwiedzone gospodarstwa zajmują się hodowlą różnych zwierząt gospodarskich w celu prowadzenia terapii, jednak zasadniczą rolę w działaniach terapeutycznych odgrywają konie. Wykorzystywane są one na przykład w terapii osób niepełnosprawnych (gospodarstwo Stallyckan dysponuje specjalną windą osobową dostosowaną do pomocy fizycznej osobom niepełnosprawnym w wejściu na konia) czy w terapii dzieci ze spektrum autyzmu i wszelkimi fobiami społecznymi. Gospodarstwo SylviaKPersson prowadzi rozwój przywódczy z koniem w terapii liderów dużych firm, którzy na co dzień muszą sobie radzić z dużymi wyzwaniem oraz w coachingu grupowym dla pracowników firm, w celu pracy nad stresem, nabraniem dystansu i nowego spojrzenia na swoje obowiązki. Pracując z końmi, uczestnicy odkrywają siebie, siebie nawzajem i swoje relacje. Otrzymują informację zwrotną na temat tego, czego chcą, co czują i myślą, budując jednocześnie nowe doświadczenia na temat swoich schorzeń widząc możliwości zmian.



Terapia z udziałem koni, Gospodarstwo Valdalens Djur& Natur, Szwecja, fot. Klaudia Kieljan

Ciekawą inicjatywą jest stworzony w gospodarstwie Gospodarstwie Varviks Gard ośrodek zajmujący się reintegracją społeczną osób długotrwale bezrobotnych z różnych przyczyn np. pobyt w zakładzie karnym, niepełnosprawność i często z nią związana długotrwała choroba somatyczna czy psychiczna. W gospodarstwie hodowane są zagrożone szwedzkie rasy zwierząt, uczestnicy wraz z opiekunami opiekują się gospodarstwem. Dla skierowanych z urzędu pracy uczestników opracowywany jest indywidualny plan reintegracji zawodowej, który tworzy wspólnie zespół ekspertów, między innymi doradca zawodowy, psycholog, coach. Program jest indywidualnie dostosowany do potrzeb i możliwości danej osoby i podlega modyfikacjom w trakcie jego realizacji. Uczestnik przez cały czas trwania programu ma kontakt z całym zespołem eksperckim w formie zajęć grupowych i indywidualnych. Program trwa od trzech miesięcy do dwóch lat. Osoby, które po przejściu ścieżki reintegracyjnej nie są gotowe do podjęcia pracy, mogą ponownie zostać objęte programem.

Czynne uzależnienie wyklucza uczestnictwo ponieważ wiąże się to z zbyt dużym ryzykiem wypadków w trakcie codziennej obsługi zwierząt.



Ośrodek reintegracji społecznej, Gospodarstwo Varviks Gard, fot. Klaudia Kieljan

Dla indywidualnego dostosowania terapii w gospodarstwach terapeutycznych wykorzystywane są różne zwierzęta: kozy, owce, króliki, kury, krowy, psy czy koty. Podopieczny sam wybiera, którym zwierzęciem chce się opiekować, z którym pracować i się rozwijać. Poprzez opiekę nad zwierzętami, sami przestają być obiektem opieki.



Awiterapia to terapia z udziałem ptactwa domowego (drobiu), hodowanego i dzikiego, fot. Klaudia Kieljan

Sieć gospodarstw społecznych w Szwecji

W Szwecji każdy Region może mieć własne uregulowania odnoszące się do działalności gospodarstw społecznych. Inicjatywą upowszechnioną w całym kraju jest projekt „Grön Arena” zarządzany przez Stowarzyszenie „Hushållningssällskapet” (Stowarzyszenie Gospodarstw Domowych). „Grön Arena” sieciuje gospodarstwa społeczne oferujące usługi w trzech obszarach: opieka społeczna, edukacja, zdrowie i rekreacja. Właściciele gospodarstw chcący przystąpić do sieci muszą posiadać odpowiednią infrastrukturę i zwierzęta (co najmniej 1 duże i 1 małe zwierzę), przejść płatny 6-dniowy kurs, przygotować biznes plan, spełnić wymagane kryteria i uzyskać zatwierdzenie po przeprowadzonej wizytacji gospodarstwa. Certyfikat przynależności otrzymuje się na 3 lata, po tym czasie należy ponownie przejść kurs. Nazwa i logo marki są chronione znakiem towarowym.

Odbiorcami usług „Grön Arena” jest sektor publiczny, firmy i osoby prywatne. W chwili obecnej 80 gospodarstw rolnych, które przeszło 6-dniowy kurs i spełniło odpowiednie wymagania jest certyfikowanych i zrzeszonych w sieci. Osoby skierowane z instytucji publicznych, pod-

czas pobytu w gospodarstwie przechodzą ewaluację, która ma na celu sprawdzenie, jak postępuje proces zdrowienia danej osoby i w razie potrzeby przekierowania go do innych aktywności.

Pobyt w gospodarstwach jest odpłatny, finansowany z budżetu państwa, jeśli zlecniodawcami są podmioty publiczne lub przez firmy czy też osoby prywatne, jeśli



Przy opracowaniu wykorzystano z:

- Publikacji: red. Maria Szlajter „Hodowla zwierząt gospodarskich w celu prowadzenia terapii z udziałem zwierząt”, CDR O/Kraków, PO KSOW 2022-2023;
- Raportu sporządzonego z notatek uczestników szkolenia wyjazdowego do Szwecji w dniach 9-13.10.2023 r.
- Materiałów własnych.

Kludia Kieljan

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

CDR O/KRAKÓW

same zgłaszają się do gospodarstwa.

<https://hushallningssallskapet.se/>



SIEĆ NA RZECZ
INNOWACJI W ROLNICTWIE
I NA OBSZARACH WIEJSKICH



Krajowa Sieć
Obszarów Wiejskich



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2014-2020

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020

– Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Operacja opracowana przez Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Krakowie

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej



Europejski Kongres LEADER 2023

„Ten kongres to historyczny momentem. Po raz pierwszy od rozpoczęcia programu w 1991 r. europejscy przedstawiciele programu LEADER zostali powitani na sali obrad Parlamentu Europejskiego, w bijącym sercu europejskiej demokracji. To spotkanie, które przekroczyło granicę obecnych granic Unii Europejskiej, wysłało jasny komunikat: obszary wiejskie mają do tego prawo, są częścią Europy, ponieważ są Europą terytoriów w swojej różnorodności i niosą w sobie część odpowiedzi na główne wyzwania Unii Europejskiej. Bardziej niż kiedykolwiek LEADER i nie tylko ogólnie rzecz biorąc, rozwój lokalny kierowany przez podmioty lokalne wydaje się być jedną z odpowiedzi na pytanie o bliższą Europę swoim obywatelom” – podkreśla Thibaut Guignard, prezes ELARD.

Europejskie społeczności wiejskie wzięły udział w obradach Parlamentu Europejskiego i wezwań UE do wzmocnienia polityki rozwoju obszarów wiejskich

Na Europejskim Kongresie Obszarów Wiejskich zaangażowanych w program rozwoju obszarów wiejskich LEADER w dniach 18 i 19 grudnia 2023 r. w Brukseli 800 przedstawicieli z 36 Państw; UE i krajów kandydujących spotkały się, aby omówić rolę rozwoju obszarów wiejskich w politykach europejskich.



W przededniu wyborów do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2024 r. i rozpoczynającego się okresu programowania na lata 2023–2027, aktorzy europejskich obszarów wiejskich spotkali się na kongresie w sali posiedzeń Parlamentu.

To wyjątkowe wydarzenie zostało zorganizowane w partnerstwie z Komisją Europejską, Europejskim Komitetem Regionów i Europejską Organizacją Gospodarczą i Radą Społeczną. Kongres był inicjatywą francuskiej prezydencji oraz Europejskiej Federacji Krajowych Sieci LEADER - ELARD.



Wydarzenie podkreśliło znaczenie programu LEADER i szerzej, rolę obszarów wiejskich w oparciu o rozwój polityk wspólnotowych. W ramach konsultacji w sprawie przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej po 2027 r., kongres ten był szansą dla Komisji Europejskiej, ds. Parlamentu Europejskiego i hiszpańskiej prezydencji Rady Unii Europejskiej, aby powtórzyć wsparcie dla podmiotów zajmujących się rozwojem obszarów wiejskich.

Prace toczyły się wokół dwóch intensywnych dni: pierwszy dzień miał charakter sesji plenarnej w sali obrad Parlamentu Europejskiego, a drugi dzień odbył się w formie warsztatów w siedzibie Europejskiego Komitetu Regionów i Europejskiej Rady Gospodarczo-Społecznej.

„Ten kongres to historyczny momentem. Po raz pierwszy od rozpoczęcia programu w 1991 r. europejscy przedstawiciele programu LEADER zostali powitani na sali obrad Parlamentu Europejskiego, w bijącym sercu europejskiej demokracji. To spotkanie, które przekroczyło granicę obecnych granic Unii Europejskiej, wysłało jasny komunikat: obszary wiejskie mają do tego prawo, są częścią Europy, ponieważ są Europą terytoriów w swojej różnorodności i niosą w sobie część odpowiedzi na główne wyzwania Unii Europejskiej. Bardziej niż kiedykolwiek LEADER i nie tylko ogólnie rzecz biorąc, rozwój lokalny kierowany przez podmioty lokalne wydaje się być jedną z odpowiedzi na pytanie o bliższą Europę swoim obywatelom” – podkreśla Thibaut Guignard, prezes ELARD.

Umieszczenie obszarów wiejskich w centrum polityk społeczności



Rozpoczęty w 1991 r. program LEADER – oddolny, partycypacyjny program Unii Europejskiej na rzecz obszarów wiejskich to jedyny europejski program poświęcony projektom rozwoju obszarów wiejskich.

Podejście LEADER opiera się na rozwoju lokalnym kierowanym przez lokalnych aktorów, współpracy, kapitalizacji,

rozpowszechniania dobrych praktyk i łączenia zasobów w sieci interesów.

Obecność Janusza Wojciechowskiego, Komisarza Europejskiego ds. Rolnictwa i Wsi Rozwoju, Carolina Gutiérrez, przedstawicielki hiszpańskiej prezydencji Rady Unia Europejska, Isilda Maria Prazeres Gomes, przewodniczącej Komisji Europejskiej i Komitetu Regionów i Peter Schmidt, przewodniczącego Komisji Europejskiej i Rady Gospodarczej i Społecznej, podkreśliła to europejskie wydarzenie i wartość dodaną, jaką niesie ze sobą podejście LEADER i jego działań mających wpływ na nową politykę rozwoju obszarów wiejskich, szczególnie w ramach Europejskiego Paktu Obszarów Wiejskich.

„LEADER to nie tylko fundusz europejski; to jedna z niewielu inicjatyw, które demokratycznie strukturalizują życie w projekt europejski i zapewnia od 1993 roku obecność i widoczność Unii Europejskiej w każdym kraju, gminie i każdej wsi. LEADER to coś więcej niż tylko narzędzie finansowania – program rozwoju obszarów wiejskich opiera się na własnych podstawach i pozostaje jednym z najpopularniejszych środków w Europie, obok programu Erasmus. Europejski Pakt Obszarów Wiejskich jest pierwszym ważnym krokiem dla obszarów wiejskich, ale wymaga zasobów finansowych, które są obecnie ograniczone do LEADER-RLKS (Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność). Nie jesteśmy w stanie sprostać wszystkim wyzwaniom przy zaledwie 5% EFRROW. Obecnie konieczne jest wzmocnienie podejścia LEADER-RLKS w politykach europejskich po 2027 r., niezależnie od programu lub rozwiązań, musimy jednak zapewnić rzeczywiste środki finansowe środków na LEADER i rozwój obszarów wiejskich” – zauważa Thibaut Guignard.

Te słowa powtórzył Janusz Wojciechowski, unijny komisarz ds. rolnictwa Rozwój obszarów wiejskich: *„Jesteśmy przekonani o znaczeniu LEADER i społeczności wiejskich. Co początkowo była jedynie wizją, obecnie jest niezbędnym narzędziem, z którego mogą korzystać obywatele, władze i państwa członkowskie. Dziś dzięki ambicjom i wysiłkom LEADER-a realizujemy długoterminową wizję poprzez Pakt Obszarów Wiejskich. Aby jednak osiągnąć nasze ambicje, musimy wzmocnić RLKS w ramach podejścia LEADER ”. Irène Tolleret, posłanka do Parlamentu Europejskiego, która wspierała organizację tego kongresu, zakończyła dodając, że: „LEADER jest narzędziem do podboju obszarów wiejskich i musimy wzmocnić go w następnym okresie programowania. Głos obszarów wiejskich i potrzeby zaangażowanych osób w programie LEADER*

muszą znaleźć się w centrum planu działania dotyczącego okresu programowania po roku 2027."

Na zakończenie pierwszego dnia Kongresu i w wyniku wielu dyskusji przyjęto uchwałę przedstawioną przez Federację ELARD, która została jednogłośnie wybrana na sali obrad Parlamentu Europejskiego. Ta uchwała opiera się na następujących zasadach:

- wzmacnianie roli LEADER-RLKS w politykach europejskich,
- opracowanie nowych zasobów finansowych,
- uproszczenie i ułatwienie dostępu do funduszy
- uruchomienie już teraz prac nad przyszłością LEADER, aby mieć czas na rozważenie wszystkich propozycji.

Pakt dla Europy na kilka miesięcy przed wyborami europejskimi.



Fot.: Leader France

Przygotowano na podstawie notatki prasowej ELARD

Ponieważ do wyborów europejskich w czerwcu 2024r. pozostało zaledwie kilka miesięcy, Kongres był także ważnym wydarzeniem i okazją do wystąpienia zdecydowanego sygnału zarówno do przedstawicieli obszarów wiejskich, jak i do Europejskich instytucji.

„Niezbędne jest, aby obywatele wszystkich pokoleń, gdziekolwiek się znajdują, naprawdę mieli poczucie, że demokracja działa na ich korzyść, że instytucje demokratyczne, które mają służyć wszystkim obywatelom, nie pozostawiają nikogo w tyle, ponieważ obszary wiejskie mają kluczowe znaczenie dla przyszłości Europy. Obszary wiejskie są niezbędne do wzmocnienia demokracji w całej Unii Europejskiej. LEADER jest lokalnym spoiwem, które łączy wszystkich lokalnych aktorów razem” – powiedziała Dubravka Šuica, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej.

Prześlania podkreślone przez Thibauta Guignarda: *„Często żałujemy, że mieszkańcy wsi czują się odosobnieni w Europie. Musimy przełamać ideę odnoszącej sukcesy, miejskiej, proeuropejskiej Europy przeciwko konserwatywnej, euro-*

sceptycznej, wiejskiej Europie, która czuje się zaniedbana. Dlatego musimy rozmawiać o Europie z ludnością wiejską o wiejskości Unii. Obszary wiejskie odgrywają kluczową rolę w transformacji energetycznej, ekologii i gospodarce”.



Karolina Boba

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

CDR O/KRAKÓW



Czy nowe trendy łączenia usług i branż pojawią się na polskiej wsi?

Łączenie usług i branż to w przedsiębiorczości nic nowego. Prowadzi do kompleksowej obsługi klienta, zróżnicowanej oferty dostępnej w jednej lokalizacji, co łącznie pozwala odbiorcy za oszczędzenie czasu i pieniędzy. Także na polskiej wsi, w tym w rolnictwie i pokrewnych służących mu usługach jest to tendencja znana. Typowym przykładem tego typu mechanizmu jest od wielu lat tworzenie się różnego rodzaju podmiotów handlowo-usługowych oferujących w jednym miejscu np. serwis urządzeń rolniczych, sprzedaż części do maszyn czy przeglądy techniczne. Sam handel, w wieloletnim procesie dostosowawczym do lokalnych potrzeb, wytworzył także wiele form oferujących szerokie gamy produktów „pod jednym dachem”. Popularne od pokoleń wiejskie sklepy wielobranżowe są tego najlepszym przykładem, ale także centra dostarczające środki do produkcji rolnej – nawozy, środki chemiczne, często w towarzystwie z materiałami budowlanymi pierwszej potrzeby. Można by rzec, że przedsiębiorczość wiejska wykazuje w tej kwestii dużo większą praktyczność niż miejska, zamykając całe spektrum usług i towarów w ograniczonej liczbie podmiotów gospodarczych. W przeciwieństwie do miast, gdzie mnogość firm i specjalizacji jest olbrzymia.

Czy jednak wszystkie potrzeby mieszkańców wsi można zaspokoić na miejscu? Na pewno nie. Wiele specjalistycznych usług dostępnych jest wciąż w miejscowościach gminnych lub w pobliskich miastach. I nie chodzi tu tylko o te koronne, jak edukacja czy służba zdrowia, ale także te, które kiedyś zaliczylibyśmy do usług podstawowych, a dziś są działalnościami wręcz zanikającymi. Są to drobne naprawy sprzętu AGD, krawiectwo,

szewstwo i wiele innych. Oczywiście, branże te znikają z rynku z wielu powodów. Zarówno dlatego, że dzisiejsze przedmioty codziennego użytku coraz rzadziej są „naprawialne”, ich koszt jest stosunkowo niewielki w porównaniu z kosztami ewentualnej naprawy (i dojazdu do miejsca usługi), a także dlatego, że żyjemy w coraz bardziej konsumpcyjnych czasach – chętniej kupujemy nowe, inne rzeczy, niż je naprawiamy. Stąd wraz ze zmianą podejścia konsumenta, niektóre zawody i usługi z nimi związane skazane są na wymarcie.



Wieś jednak „goni” trendy miejskie i w miejsce dawnych usług pojawiają się nowe. To co kilka dekad temu dziwiło nas na wsiach niemieckich czy austriackich, dziś staje się u nas normą. Usługi prawne, księgowo, kosmetycz-

ne, informatyczne, mini SPA i wiele innych oferują nowe podmioty, których obecność na wsi coraz mniej nas zaskakuje. Zmieniły się bowiem nie tylko potrzeby, ale także zmienili się sami mieszkańcy polskich wsi. Często jest to już dziś mieszanina rdzennej i napływowej społeczności. W czasach coraz większej mobilności ludzkiej, intensywnego przemieszczania się za pracą, edukacją oraz silnego trendu poszukiwania pozamiejskich lokalizacji osiedlenia się, wieś zmienia swój przekrój społeczny w wielkim tempie. Wraz z nowymi mieszkańcami przybywają z kolei na wieś ich nowe potrzeby, a one generują nisze dla nowych usług. To bardzo interesujący proces, w którym zaznacza się wiele ciekawych kwestii powiązanych właśnie z tematem artykułu.



Po pierwsze, napływowi, „ex-miejscy” mieszkańcy wsi przyzwyczajeni są do dużo większej dostępności usług i towarów „pod ręką”, co było pewnego rodzaju normą w ich poprzednim miejscu zamieszkania. Często wykazują przy tym sporą roszczeniowość co do brakujących w pobliżu usług – zarówno komercyjnych, jak i publicznych. Z drugiej strony, także rdzenna społeczność wsi, pod wpływem dzisiejszego trybu życia (brak czasu, konsumpcja, praca, oczekiwanie większej wygody i jakości życia) coraz częściej oczekuje usług zewnętrznych w miejsce tego, co dawniej było domową rutyną lub częścią pracy gospodarstwa rolnego (np. zakupy żywności zamiast hodowli i uprawy). Po trzecie, młodzi mieszkańcy wsi oczekują coraz większej gamy usług typowych dla miast (informatyka, łącza internetowe, rozrywka, miejsca integracji, nowe kierunki edukacji)... Zmian tego typu jest wiele więcej, wszystkie jednak prowadzą do jednego mianownika – intensywne przemiany społeczne wsi wymuszają silne zmiany w zakresach działalności gospodarczych tam prowadzonych. Jak dalece zatem przedsię-

biorczość „wiejska” będzie przypominać „miejską” w kolejnych latach?

Tematyka wpierania działalności gospodarczej na wsi była w ostatnim roku przedmiotem wielu debat lokalnych w kontekście nowego rozdania środków finansowych UE na lata 2023-27. Podejmowano ją także podczas licznych konsultacji prowadzonych przez Lokalne Grupy Działania (LGD), w procesie tworzenia nowych Lokalnych Strategii Rozwoju (LSR). Pojawiające się tam fundusze nadal będą mogły być kierowane na pomoc w powstawaniu i rozwoju firm, przy czym specyfiką nowego okresu wsparcia ma być silne powiązanie lokalnych potrzeb z konkretnymi branżami działalności gospodarczej, które mają otrzymać dofinansowanie. Oznacza to, mówiąc wprost, ograniczenie przydzielanego lokalnie wsparcia do branż, których deficyt jest odczuwalny na danym obszarze, bądź na przykład do takich, których rozwój ma silny związek z jego specjalizacją (np. dalsze wspieranie turystyki na obszarze o wybitnych walorach turystyczno-rekreacyjnych). Na terenie każdej LGD branże takie określano w sposób indywidualny, podczas dokonywania analizy obszaru, m.in. w drodze wspomnianych konsultacji społecznych. Deklarowane zatem nowe (lub nie tylko nowe) potrzeby mieszkańców zostały w ten sposób przełożone w LSR na kierunki wsparcia istniejących lub nowych firm. Doświadczenia z tego procesu są wielorakie, ale w wielu lokalizacjach wskazują na opisane powyżej tendencje. Mieszkańcy wsi wskazują bowiem zarówno na potrzeby o naturze podstawowej (brak usług medycznych, rehabilitacyjnych, opiekuńczych, dodatkowych form edukacyjnych itp.), jak i na nową gamę potrzeb związanych z oczekiwanym wzrostem jakości życia (kultura, sztuka, formy spędzania wolnego czasu, nowe umiejętności, języki) lub koniecznością dostosowania się do zmian (np. zdobywanie nowych zawodów).

Co ciekawe, młodzi (choć nie tylko) uczestnicy spotkań konsultacyjnych prowadzonych przez LGD, wskazywali często na potrzeby, o których przez wiele lat na wsi nie mówiono. Dotyczy to na przykład otwarcia kawiarni na wsi (pomysły zgłaszane wielokrotnie na spotkaniach). Dyskusje na ten temat doprowadzały nieraz do bardzo ciekawych wniosków, pokazujących że omawiane wcześniej czynniki (np. poszukiwanie usługodawców na czynności, których nie chcemy więcej wykonywać lub wola spędzania wolnego czasu w nowy sposób) sprzyjają „odważnym” pomysłom gospodarczym, dla których wydawałoby się na wsi nie ma miejsca. Czy to zatem praw-

da, że go nie ma? A może tylko z góry przyjmujemy, że wieś nie może być miejscem jakiejś działalności? Propozycje powstania np. pralni połączonej z kawiarnią lub czytelnią (pomysł znany przecież z belgijskich miast), albo baru czy jadłodajni przy piekarni lub sklepie to tylko jedne z niektórych jakie padały na spotkaniach. Okazuje się, że „wiejskie”, praktyczne myślenie o skomasowaniu różnego rodzaju usług lub dostaw w bliskim otoczeniu, funkcjonuje nadal bardzo dobrze. Zmieniają się tylko potrzeby, a proponowane przedsięwzięcia czasem nie różnią się dziś od tych znanych nam z dużych metropolii.

Miasta i wsie zbliżyły się do siebie bardzo w ostatnich czasach, poprzez niemal codzienne kontakty (praca, szkoła, zakupy...). Naturalną rzeczą jest zatem, że miejski model „wygodniejszego” życia przenika cały czas na obszary wiejskie, stąd oczekiwania co do powstawania na wsi działań obserwowanych w mieście są zrozumiałe. Wydaje się zatem, że pozostaje jedynie kwestia ich opłacalności, a więc decyzji przedsiębiorców o ich uruchomieniu. Okazuje się jednak, że nie tylko...



W toku lokalnych rozmów okazuje się, że w środowiskach wiejskich istnieje jeszcze sporo barier natury mentalnej i społecznej, które blokują funkcjonowanie niektórych działalności. Przynoszenie własnego prania w miejsce publiczne, „przesiadanie” w kawiarni „zamiast pracowania” to wciąż tematy wrażliwe w wielu społecznościach (efekt „co ludzie powiedzą?”). Na pytanie czy przychodzilibyście Państwo w waszej (gminnej) miejscowości do kawiarni, gdyby taka powstała, usłyszałem na konsultacyjnym spotkaniu odpowiedź „to zależy KTO by ją otworzył”... Jak widać nie wszędzie wszystko jest możliwe i takie ograniczenia na pewno muszą wziąć także pod uwagę Ci, którzy chcą stanowić forpocztę zmian w gospodarczym spektrum działalności na obszarach wiejskich.

Wydaje się jednak, że nowe pokolenia dokonają w tej kwestii olbrzymich zmian, ponieważ oczekiwania ludzi młodych, jak i ich gotowość na nowości - i zmiany same w sobie - są dziś wszędzie podobne. Nowe pomysły gospodarcze, jak dawniej, mogą pomóc w połączeniu wielu funkcji, odnoszących się także do dzisiejszych oczekiwań i usług społecznych. Niedawno, w Pradze, widziałem przedsięwzięcie będące połączeniem czytelnicy, baru i miejsca, w którym można grać w bilard, tenis stołowy. Przy kawie można tam zagrać w gry planszowe i poczytać prasę, albo popracować przy stanowiskach co-workingowych. Wiele czynności pod wspólnym hasłem „All what you want” (wszystko czego chcesz) zgromadzono w jednym przedsięwzięciu. Czy to ważne, że była to Praga? Kto wie, może to także pomysł dla działalności na wsi - np. na ożywienie wiejskich sal i lokalną aktywizację w obecnych świetlicach? Może pora na silniejsze połączenie aktywizacji i przedsiębiorczości? Być może to także nisza dla młodych i szansa na pozostanie na wsi, dzięki kreowaniu nowych możliwości pracy?

To, co wydaje się niemożliwe lub rewolucyjne, gdzie indziej już istnieje, zatem jestem przekonany, że w najbliższym czasie na polskiej wsi pojawi się wiele nowych usług, a zgodnie z obecnymi trendami wiele nowych podmiotów oprze swą działalność na modnym dziś, intrygującym i praktycznym łączeniu branż.

Grzegorz Cetner

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

CDR/O POZNAŃ

SALE DYDAKTYCZNE



OFERTA

Zapewniamy kompleksową obsługę przy organizacji konferencji, szkoleń, seminariów oraz spotkań służbowych.

Oferujemy wielofunkcyjne sale dydaktyczne, wyposażone w sprzęt audiowizualny i multimedialny.

Możliwości techniczne sal:

- łącze internetowe,
- możliwość stworzenia sieci LAN,
- obsługa multimedialna i techniczna.

Sprzęt do dyspozycji:

- projektory multimedialne,
- notebooki, komputery,
- monitor interaktywny,
- flipcharty elektroniczne i tradycyjne,
- mikrofony bezprzewodowe,
- TV, Wideo, DVD.

NOCLEGI

POKOJE GOŚCINNE

- 1-osobowy z łazienką - 100 zł
- 2-osobowy z łazienką - 160 zł
- 3-osobowy z łazienką - 240 zł

OFERUJEMY 42 MIEJSCA NOCLEGOWE

Każdy pokój posiada oddzielną łazienkę, lodówkę, telewizor, czajnik elektryczny, bezpłatny dostęp do łącza internetowego Wi-Fi.



ADRES

ul. Meiselsa 1
31-063 Kraków

KONTAKT

tel: +48 12 424 05 55
repcja.krakow@cdr.gov.pl

www.cdr.gov.pl/krakow

www.nocowanie.pl

www.noclegwkrakowie.com.pl